

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. — Cena 25 groszy — Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

„GŁOS PORANNY“ U P. WOJEWODY JASZCZOŁTA

KRYZYS W PRZEMYSŁE ŁÓDZKIM

jest zdrowym objawem, ponieważ zmusza przedsiębiorstwa do zrationalizowania produkcji

Zabiegi pana Wojewody nad zatrudnieniem bezrobotnych przy robotach inwestycyjnych ministerstwa komunikacji

Specjalny wywiad naszego warszawskiego korespondenta z Wojewodą łódzkim p. Władysławem Jaszczoltem

Przybył do Warszawy na kilka dni wojewoda łódzki, p. Władysław Jaszczolte. Korzystając z tej sposobności, korespondent „Głosu Porannego“ zwrócił się doń z prośbą o garść informacji, dotyczących SPRAW ŁÓDZKICH I INWESTYCJI, JAKIE WOJEWODA ZAŁATWIŁ I PRZEPROWADZIŁ U WŁADZ CENTRALNYCH w stolicy, a znajdujących się w ścisłym związku ze społeczno-gospodarczym życiem polskiego Manchesteru i łódzkiego województwa.

Wojewoda Jaszczolte zadość uczynił naszej prośbie, odtwarzając przed nami krótki, lecz mocny w słowach obraz swoich poczyniń w stolicy.

— Do Warszawy — powiedział p. wojewoda — przybyłem zasadniczo W TRZECH SPRAWACH.

Pierwsza z nich dotyczy wyłącznie całego szeregu spraw personalnych w urzędzie wojewódzkim w Łodzi. WOJEWÓDZTWO MA WIELE NIEOBSADZONYCH STANOWISK, że wymienię jedno z ważniejszych — stanowisko NACZELNIKA WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO.

Pozatem zbliża się lipiec, a więc okres awansów, chodzi mi więc o PODNIESIENIE SZEREGU URZĘDNIKÓW DO 5, 6 i 7 STOPNIA SŁUŻBOWEGO.

Dalszą sprawą, która mnie sprowadziła do Warszawy, jest kwestja mego urlopu, który zamierzam w b. roku ROZPOCZĄĆ W SIERPNIU.

Dla załatwienia jednej ze starych bolączek łódzkich interwenjowałem, a mianowicie w min. komunikacji i min. spraw wewnętrznych.

Chodzi mianowicie o ZŁAGODZENIE WYBUJAŁEGO W OKRĘGU ŁÓDZKIM BEZROBOCIA, przez zatrudnienie bezrobotnych przy robotach kolejowych, prowadzonych przez ministerstwo komunikacji na terenie województwa łódzkiego.

W powiecie sieradzkim i laskim ostatnio prowadzone są prace kolejowe, przy których MINISTERSTWO ZATRUDNIA MIAST BEZROBOTNYCH Z OKRĘGU NASZEGO WOJEWÓDZTWA, OKOLICZNYCH WIEŚNIAKÓW.

Rezultat jest ten, że bezrobotni w dalszym ciągu przymierają głodem, a chłopci, jak doświadczenie wykazało, po przepracowaniu sezonu ubiegają się o zapomogi.

Wskazałem w ministerstwie komunikacji, że należałoby, DLA UNIKNIĘCIA FERMENTU WŚRÓD BEZROBOTNYCH, przyjmować do robót inwestycyjnych, prowadzonych przez ministerstwo komunikacji, jedyne bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, a nie element wiejski, powiększający sztucznie szeregi bezrobotnych. W tej samej kwestji — kontynuuję p. wojewoda — Interwenjowałem w min. spraw wewnętrznych. Brak pracy w Łodzi i województwie, oraz taktyka, stosowana przy robotach kolejowych, wpłynąć może na podniesienie bezrobotnych i spowodować niepokój. Ponieważ pozytywne załatwienie tej sprawy leży w interesie bezpieczeństwa publicznego, prosiłem min. spraw wewnętrznych o poparcie w min. komunikacji postulatów Łodzi.

W toku dalszej rozmowy na temat stosunków łódzkich, kryzysu i bezrobocia zapytałem p. wojewodę o jego pogląd na

sytuację przesileniową w przemyśle włókienniczym Łodzi.

Okazało się, że p. wojewoda widzi obecny kryzys, jaki przeżywa Łódź, pod swoistym kątem, spogląda nań przez oryginalny, jeśli tak wolno POWIEDZIEĆ — PRYZMAT RACIONALIZACJI ANORMALNYCH STOSUNKÓW we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

— Kwestja łódzkiego bezrobocia — mówi nasz rozmówca — nie jest kwestją oderwaną od całokształtu warunków istnienia produkcji, opartej na zdrowych podstawach i trwałym fundamencie.

Likwidacje, jak wogóle wszelkie wahania bezrobocia, ŚCIŚLE ZALEŻNE SĄ OD STANU GOSPODARCZEGO. Otóż jeśli chodzi o Łódź, możnaby powiedzieć, że stan gospodarczy nie uległ w ciągu ostatniego czasu zmianie, co jak wykazał

łatwo, spowodowało, że likwidacja lub poważniejsze złagodzenie bezrobocia utknęło na martwym punkcie.

SEZON LETNI — mówi p. wojewoda — JEST JUŻ ZUPEŁNIE STRACONY i w tej chwili na rynku włókienniczym żadne zmiany nie są spodziewane. Poprawa sytuacji zależy bowiem wyłącznie od zwiększenia się popytu.

Obecnego kryzysu nie należy traktować, jako okresu chorobliwego naszego organizmu gospodarczego, ale należy go uważać za OKRES PRZYSTOSOWY WANIA SIĘ POLSKIEJ PRODUKCJI DO SPECYFICZNYCH WARUNKÓW GOSPODARCZYCH W POLSCE, słowem za okres uzdrowienia przemysłu.

Nastawienie obecnego kryzysu jest moim zdaniem, zdrowe, PRZESILENIE OBECNE U-NORMALIZUJE CHAOTYCZNE

WARUNKI EGZYSTENCJI WYTWÓRCZOŚCI I HANDLU.

Ten rys charakterystyczny przesilenia uwiadać się już obecnie. Podczas, gdy do niedawna udzielano kredytów bez przejrzyściego planu — dziś udzielać ich się, ale WYMAGANE SĄ GWARANCJE.

Wnioskuje z tego — ciągnie p. wojewoda, że NA POWIERZCHNI ŻYCIA EKONOMICZNEGO UTRZYMAJĄ SIĘ PRZEDWŚWYSTKIEM PRZEDSIĘBIORSTWA SILNE, które sprostać wszystkim warunkom ekonomicznym, przedsiębiorstwa, które DOSTOSUJĄ SIĘ DO POJEMNOŚCI RYNKU, WARUNKÓW PRODUKCJI, KALKULACJI, etc.

W ten sposób usprawniona machina produkcji zdoła stworzyć możliwości racjonalnego rozwiązania problemu bezrobocia.

— Jak już panu powiedziałem — kończy p. wojewoda — OBECNIE OBIE TE SPRAWY UTKNĘŁY NA MARTWYM PUNKCIE, i dlatego ciąży na nas dziś obowiązek troszczenia się o los dotkniętych klęską bezrobocia.

Dziękując za nadzwyczaj ciekawe wywody, żegnamy p. wojewodę Jaszczolte, który spieszy właśnie na jedną z tak ważnych dla Łodzi konferencji.

St. Gel.

TEATR ŚWIETLNY
„CASINO“

Dziś i dni następnych!
MOTTO: Chcesz awansować — mniej piękną żonę!
Najmilsza i najpiękniejsza arystokratka komedjowa
JENNY JUGO
jako
„Niebieska Myszka“

Esencja czarującej kobiecości, zalotnej figlarności i kokieteryj w szampańskiej komedji salonowej.
W gł. roli męskiej HARRY HALM

Dziś i jutro od 12—3 wszędzie 50 gr. i 71.1
miejsca po 50 gr. i 71.1

Wytwórnia „Ufa“.
Orkiestra pod dyr. LEONA KANTORA.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 59-40.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiece, w niedziele i święta od 9-1.
Główna poczekalnia dla pań

TĘTNO CHWILI

Złoty bicz

Na jednym z placów wysięgo wych Berlina zdarzyło się przed paru dniami, że podczas startu koń Lupus wierzgnął do tyłu i trafił konia Markgrafa pomiędzy przednie nogi. W następnej chwili wstęgi startu poszły w górę i „pole udało się w drogę” — jak to się mówi w najwyższym stopniu paradoksalnie w żargonie sprawozdawczym.

Dystans tym razem wynosił 1.000 metrów. Zwyciężył trzeci koń „w polu”, który przy zajęciu na starcie nie odegrał ani czynnej, ani biernej roli. Markgraf zajął trzecie miejsce w dobrym stylu i, jak twierdzą fachowcy, zrolł wspaniały bieg, tak że jeździec jego mógł do ostatniej chwili liczyć, że zajmie drugie miejsce po Lupusie.

Po wysięgu poddano konia badaniu lekarskiemu; wyszedł na jaw tragiczny fakt: Markgraf, trzylatek, zwycięzca w dwu klasycznych biegach, okazał w biegu, w którym przybył jako trzeci, swe świetne szanse na derby, a jednocześnie utracił je ostatecznie. Jak się bowiem okazało, galopował on z dwoma złamanymi żebrami i pomimo tego ciężkiego handicapu dokonał pięknego biegu: nie będzie długo chorował i wkrótce w najwazniejszy dzień w życiu konia wysięgowego — a właściwie jego właściciela — nie będzie mógł pokazać, czego potrafi dokonać z nienaruszonymi żebrami.

Strach przed jeźdźcem, ten akcelerator w mechanizmie końskim, musiał szczególnie silnie działać u Markgrafa w owym dniu bohaterskiego biegu na przestrzeni 1 kilometra. Nagle uderzenie w pierś, gwałtowny ból, odpryski kości wpijają się w mięso — coś straszliwego, niezrozumiałego, wzbudzającego strach; ale ten inny strach, który już dawno wszedł w krew konia i nie jest już oryginalnym przeżyciem, jest silniejszy. Wędziło żelazne w pysku wydaje rozkaz i, jak zwykle, koń popędził wyznaczonym torem, z prześladowcą na grzbiecie. Był to „lotny bieg”, dystans krótki bez pauz, kto się sprzeciwia, do staje pejem. Tak więc Markgraf zdumiewająco szybko doszedł do celu.

Miał dobrą prasę. Nazwano go bohaterem, równie słusznie, jak zwykle się nierzadko ofiary na zryw bohaterami. I chętnie użyzonoby dzielnemu koniowi zwycięstwa.

Bieg, w czasie którego zdarzył się ten wypadek, nosi nazwę „Złoty bicz” i zwycięzca, to znaczy jego właściciel, otrzymuje nie tylko pieniądze, lecz także przedmiot, od którego bieg otrzymał nazwę. Nie można sobie wprost wyobrazić, jak wielką radość zgotowałaby rannemu bohaterowi w szpitalu świadomość, że zdobył dla swego pana ten dobrze mu znany symbol.

S. E.

Jak wygląda moralność milionerów

ujrzyćcie w filmie p. t.

„JANET GAYNOR SZUKA POSADY”

Wkrótce „Luna”.

LIST OTWARTY DO PISARZY POLSKICH

„W piśmie „Epoka“ z dn. 9 czerwca b. r. przeczytałem sprawozdanie ze zjazdu pisarzy polskich w Poznaniu. Tego samego dnia, 9 czerwca b. r., większość pism polskich zamieściła depeszę P. A. T-icznej o wystąpieniach antysemitów, które zaszły w tym samym Poznaniu, i to w dniu obrad zjazdu pisarzy. O oto odważam się zwrócić do pisarzy polskich, uczestniczących w tym zjeździe, z jednym zapytaniem: czy na zjeździe poznańskim była uchwalona rezolucja, dotycząca antysemitów, ekscesów nietylko w Poznaniu, ale i we Lwowie, jeżeli zaś uchwała taka zapadła, to czemu nie została dotychczas ogłoszona? Żadne, nawet najbardziej energiczne zarządzenia oficjalne nie podziałają na nastrój młodzieży, jeżeli nie będą poparte naciskiem opinii kraju w oso-

bach jego przedstawicieli, cieszących się najwyższym autorytetem. W danym wypadku głos pisarzy polskich, zdecydowanie potępiający nienawiść rasową i religijną, przedewszystkiem zaś czynne wystąpienia przeciw żydom, byłby środkiem najstosowniejszym, z którym najbardziej by się liczone, głos ten bowiem płynąłby ze środowiska osób, związanych ze sobą nie jakkolwiek przynależnością partyjną, lecz służbą „wielkiej sprawie podniesienia duchowej świetności Rzeczypospolitej”, jak brzmią słowa depeszy uczestników zjazdu do p. premiera. Milczenie zaś zjazdu pisarzy polskich może być wytłomaczone jako stosunek całkiem obojętny do tych smutnych wypadków, przynoszących ujmę dobremu imieniu Polski. Wiem dobrze, że list mój do

pisarzy polskich w sprawie tak drażliwej wywołać może poważne zarzuty pod moim adresem. Nie jest rzeczą emigranta mieszanie się do „spraw wewnętrznych Polski”. Ale zdaje mi się, że potrafię przytoczyć kilka ważkich argumentów, które mnie w znacznej mierze usprawiedliwią. 1) W depeszy do p. premiera zjazd określa cele swe słowami następującymi: „postawienie literatury polskiej na odpowiednim jej zadaniu w społeczeństwie poziomie, wzmożenie jej sił do skutecznego służenia wielkiej sprawie podniesienia świetności Rzeczypospolitej”. Jest rzeczą niewątpliwą, iż jeżeli celem zjazdu jest podnoszenie świetności Rzeczypospolitej zapomocą literatury, to zadaniem pisarzy polskich jest potępienie takich objawów, które świetność tę poniżają i rzucają

ciem na oblicze Polski demokratycznej. 2) W zjeździe poznańskim brali udział m. in. i ci pisarze, którzy w swoim czasie podpisywali protest przeciw nazbyt, według ich zdania, surowemu traktowaniu uwięzionych komunistów, a jeżeli mnie pamięć nie myli — pisarze ci domagali się amnestji dla komunistów. Jako redaktor naczelny emigranckiego pisma antybolshewickiego nie wystąpiłem wówczas przeciw takiemu, mojemu zdaniem, niecelowemu głosowi pisarzy polskich. Ale sądzę, że ten, miłością bliźniego poddyktowany, stosunek pisarzy polskich do komunistów powinien obowiązywać, w imię wysokich wartości kulturalnych, do najmniej ostrego protestu z powodu ostatnich ekscesów antysemitów. W przeciwnym bowiem razie humanitarny odruch literatów polskich w stosunku do komunistów i bolszewików może być fałszywie wytłomaczony i nabrać cech niezdrówego i nieodpowiedzialnego snobizmu. Dla mnie tedy osobiście byłoby rzeczą bardzo ważną wyjaśnienie, jak należy rozumieć milczenie pisarzy polskich w sprawie wystąpień antysemitów — a ogłaszanie protestu, gdy chodziło o surowe traktowanie uwięzionych komunistów. Te dwa przeczące sobie nawzajem fakty przyprowadzają mnie do zupełnego zdumienia. 3) W Polsce słyszy się dużo narzekania na carską Rosję. Nie będę oczywiście bronił carskiego regime'u, który oczywiście mojej wyrazidził tyle krzywd. Ośmieliłem się tylko zaznaczyć, iż związek pisarzy rosyjskich zawsze, nawet w czasach najczarniejszej reakcji, głośno wypowiedział się w chwilach zachwiania podstaw kulturalnych wartości życia państwowego, a więc i podczas wystąpień antysemitów. Pomny na owe tradycje pisarzy rosyjskich, ośmieliłem się zapytać kolegów polskich, dlaczego nie słychać ich głosu, dlaczego nie zwrócili się do młodzieży akademickiej z wezwaniem o rozwagę i spokój, z potępieniem jej czynów? 4) Ostatniem wreszcie i niewątpliwie najważniejszym usprawiedliwieniem mego „nie-taktownego wtrącania się” niechaj będzie mój najżywczy stosunek do odrodzonej Polski i najgłębsze poważanie, jakie żywię dla Jej literatury i pisarzy. Od dziesięciu blisko lat mieszkam w „Domu Polskim”, dzieląc z polakami i radość ich i smutki. Gdybym obojętnie spoglądał na wszystko co się w Polsce dzieje, spełniłbym zapewne wszelkie obowiązki formalne „gościa”. Ale w takim razie sumienie moje oskarżyłoby mnie, że idę po linii najmniejszego oporu: że trzymam się nieuznawanej przeze mnie zasady „im gorzej, tem lepiej”. Najszczerzem mojem pragnieniem jest, aby „Dom Polski” był jasny, czysty i duchem wolności owiany. Powiem więcej: marzę, aby „szklane domy” Żeromskiego stanęły nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Kto własnymi oczami oglądał upadek Rosji, spowodowany wykroczeniami przeciw kulturze, ten nie ma prawa milczeć nawet w tym wypadku, jeżeli ryzykuje sięgnięcie na siebie zarzutu nadużywania gościnności. Milczenie nierazsze jest złotem

Odwrotna strona medalu w rehabilitacyjnym procesie Jakubowskiego

Już przeszło tydzień w małym miasteczku niemieckim Neu-Strelitz, w odległości dwu godzin koleją od Berlina, toczy się proces rehabilitacyjny Jakubowskiego, ofiary strasznej pomyłki sądowej. W swoim czasie w okolicy Neu-Strelitz zamordowany został 4-letni chłopczyk Ewald Nogens. Na podstawie zeznań rodziny Nogensów podejrzenie padło na robotnika polskiego Jakubowskiego. Nie umiał on wykazać swego alibi i został skazany na śmierć. Wyrok wykonano. Uczyliwa prasa, a szczególnie demokratyczny dziennik „Tagebuch”, zajęła się procesem, mając poważne wątpliwości co do słuszności wyroku. Drogą żmudnej analizy udało się temu piśmie stwierdzić bardzo liczne luki w śledztwie i wykazać bodaj nawet złą wolę, a w każdym razie karygodną lekkomyślność prokuratorji, sędziego śledczego i sądu orzekającego. Redaktor tego czasopisma wygrał wytoczony mu przez jednego z prokuratorów proces o obrazę. Na skutek tego wszczęto ponownie proces Jakubowskiego. Dzisiaj wiadomo już, ponad wszelką wątpliwość, że Jakubowski nie był bezpośrednim mordercą i że zeznania rodziny Nogensów były fałszywe, bowiem właśnie członkowie tej rodziny zamordowali małego Ewalda.

Toczący się w Neu-Strelitz proces daje asumpt lwiej części prasy naszej do generalnego ataku na wymiar sprawiedliwości w Niemczech. Nie ulega wątpliwości, że w sądownictwie niemieckim znaleźć można ciemne plamy, szczególnie gdy chodzi o procesy polityczne, w których bardzo często sędziowie pa trzą przez palec na zbrodnie reakcyjnych bojówek, nie cofających się przed skrytobójstwem. Ale właśnie historia sprawy Jakubowskiego najmniej nadaje się do tego rodzaju ofensywy. W Niemczech w ciągu ostatniego roku przeprowadzono szereg procesów, które skończyły się rehabilitacją skazanych. W ten sposób i Hoff i Dujardin odzyskali wolność. Niestety w obecnej sprawie żaden wyrok nie przywrócił już życia nieszczęsnemu Jakubowskiemu. Ale wszystkie te procesy świadczą jaknajlepiej o sądownictwie niemieckim.

Wiem dobrze, że list mój do pisarzy polskich w sprawie tak drażliwej wywołać może poważne zarzuty pod moim adresem. Nie jest rzeczą emigranta mieszanie się do „spraw wewnętrznych Polski”. Ale zdaje mi się, że potrafię przytoczyć kilka ważkich argumentów, które mnie w znacznej mierze usprawiedliwią. 1) W depeszy do p. premiera zjazd określa cele swe słowami następującymi: „postawienie literatury polskiej na odpowiednim jej zadaniu w społeczeństwie poziomie, wzmożenie jej sił do skutecznego służenia wielkiej sprawie podniesienia świetności Rzeczypospolitej”. Jest rzeczą niewątpliwą, iż jeżeli celem zjazdu jest podnoszenie świetności Rzeczypospolitej zapomocą literatury, to zadaniem pisarzy polskich jest potępienie takich objawów, które świetność tę poniżają i rzucają

ciem na oblicze Polski demokratycznej. 2) W zjeździe poznańskim brali udział m. in. i ci pisarze, którzy w swoim czasie podpisywali protest przeciw nazbyt, według ich zdania, surowemu traktowaniu uwięzionych komunistów, a jeżeli mnie pamięć nie myli — pisarze ci domagali się amnestji dla komunistów. Jako redaktor naczelny emigranckiego pisma antybolshewickiego nie wystąpiłem wówczas przeciw takiemu, mojemu zdaniem, niecelowemu głosowi pisarzy polskich. Ale sądzę, że ten, miłością bliźniego poddyktowany, stosunek pisarzy polskich do komunistów powinien obowiązywać, w imię wysokich wartości kulturalnych, do najmniej ostrego protestu z powodu ostatnich ekscesów antysemitów. W przeciwnym bowiem razie humanitarny odruch literatów polskich w stosunku do komunistów i bolszewików może być fałszywie wytłomaczony i nabrać cech niezdrówego i nieodpowiedzialnego snobizmu. Dla mnie tedy osobiście byłoby rzeczą bardzo ważną wyjaśnienie, jak należy rozumieć milczenie pisarzy polskich w sprawie wystąpień antysemitów — a ogłaszanie protestu, gdy chodziło o surowe traktowanie uwięzionych komunistów. Te dwa przeczące sobie nawzajem fakty przyprowadzają mnie do zupełnego zdumienia. 3) W Polsce słyszy się dużo narzekania na carską Rosję. Nie będę oczywiście bronił carskiego regime'u, który oczywiście mojej wyrazidził tyle krzywd. Ośmieliłem się tylko zaznaczyć, iż związek pisarzy rosyjskich zawsze, nawet w czasach najczarniejszej reakcji, głośno wypowiedział się w chwilach zachwiania podstaw kulturalnych wartości życia państwowego, a więc i podczas wystąpień antysemitów. Pomny na owe tradycje pisarzy rosyjskich, ośmieliłem się zapytać kolegów polskich, dlaczego nie słychać ich głosu, dlaczego nie zwrócili się do młodzieży akademickiej z wezwaniem o rozwagę i spokój, z potępieniem jej czynów? 4) Ostatniem wreszcie i niewątpliwie najważniejszym usprawiedliwieniem mego „nie-taktownego wtrącania się” niechaj będzie mój najżywczy stosunek do odrodzonej Polski i najgłębsze poważanie, jakie żywię dla Jej literatury i pisarzy. Od dziesięciu blisko lat mieszkam w „Domu Polskim”, dzieląc z polakami i radość ich i smutki. Gdybym obojętnie spoglądał na wszystko co się w Polsce dzieje, spełniłbym zapewne wszelkie obowiązki formalne „gościa”. Ale w takim razie sumienie moje oskarżyłoby mnie, że idę po linii najmniejszego oporu: że trzymam się nieuznawanej przeze mnie zasady „im gorzej, tem lepiej”. Najszczerzem mojem pragnieniem jest, aby „Dom Polski” był jasny, czysty i duchem wolności owiany. Powiem więcej: marzę, aby „szklane domy” Żeromskiego stanęły nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Kto własnymi oczami oglądał upadek Rosji, spowodowany wykroczeniami przeciw kulturze, ten nie ma prawa milczeć nawet w tym wypadku, jeżeli ryzykuje sięgnięcie na siebie zarzutu nadużywania gościnności. Milczenie nierazsze jest złotem

Zawiadomienie.

Na liczne zapytania niniejszym mamy zaszczyt zakomunikować Instytucjom, Stowarzyszeniom i Związkom, iż

ULGOWE BILETY

ze specjalną zniżką na okres letni, ważne do 1-go Września r. b., wydaje dyrekcja kina codziennie w godzinach wieczornych.

Dyrekcja kinoteatru

„LUNA”.

Sala Filharmonji **Teatr Żydowski**

Gościnne Występy znakomitej subretki **Wierzy Kaniewskiej** oraz Pawła Breitmana

Dzisiaj, 9 w.

„SŁODKI SEN” Sztuka w 3 aktach Tańce — śpiew.

Dzisiaj, o 4 pp. **„PENSJONARKA”**

RABKA Pensjonat dla dzieci „POD URWISEM” od 1-go maja r. b. został przeniesiony do nowo-wybudowanej willi, urządzonej higienicznie i z komfortem. Dzieci przyjmują od 4 — 12 lat, chłopców tylko do lat 8. Zgłoszenia w Rabce. **Felicja Szydłowska.**

935-4

Nikt chyba nie będzie twier-

Dymitr Filozofow.

Marsz. Piłsudski jedzie do Rumunii w początkach sierpnia

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Wbrew pogłoskom, które podała „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ wyjazd marsz. Piłsudskiego do Rumunii na pobyt 5-tygodniowy nastąpić ma w pierwszych dniach sierpnia a nie lipca.

Rokowania w Białogrodzie w sprawie polsko-jugosłowiańskiego traktatu handlowego

BIAŁOGRÓD, 14 czerwca. — (Tel. wł. „Głosu Porannego“) — W Białogrodzie toczą się obecnie obrady w sprawie zawarcia traktatu polsko-jugosłowiańskiego. Minister dr. Doleżał, prowadzący te obrady, w najbliższych dniach wraca do kraju, aby z czynnikami miarodajnymi omówić kwestję zasadnicze, dotyczące traktatu z Jugosławją.

Rokowania nie zostaną jednakże przerwane przez wyjazd dr. Doleżała, lecz będą prowadzone nadal w tym samym duchu i w dotychczasowych ramach.

„Jeszcze ostrzejszy kurs w Polsce“?

W artykule pod powyższym tytułem omawia „Vossische Zeitung“ obecną sytuację polityczną w Polsce. Autor bierze za punkt wyjścia swych rozważań wycofanie się b. premiera Bartla z życia politycznego, co świadczy o niezgodzie w obozie rządowym.

„Kola wojskowa — pisze dalej „Vossische Zeitung“ — zrzucają już odpowiedzialność za nieczynność rządu na następcę p. Bartla, premiera Świtalskiego. Ten był, jak wiadomo, dawniej adiutantem Piłsudskiego i teraz zarzuca mu się, że brak mu odwagi do samodzielnych decyzji we wszystkich sprawach, w których marszałek nie daje bezpośrednich rozkazów...

Krańcowi oficerowie oświadczają już wyraźnie, że późną jesienią celem zmiany konstytucji Świtalski musi być zastąpiony obecnym kierownikiem ministerstwa skarbu, młodym pułkownikiem Matuszewskim.

Walka
o
miłość
i
szczęście

w filmie p. t.

**„JANET GAYNOR
SZUKA POSADY“**

Wkrótce „Luna“

„ŻÓŁTY PTAK“ WYLĄDOWAŁ W CAMILLAS

Dzieje lotu dzielnych pilotów francuskich

Sensacyjna przygoda z nieproszonym pasażerem

PARYŻ, 14. 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Jak donosi „Paris-Midi“ z okrętu „White Will“ nadeszła wiadomość radiotelegraficzną o spotkaniu samolotu francuskiego „Oiseau Jaune“. Według tego doniesienia w chwili, kiedy okręt dostrzegł samolot, ten ostatni przebył już 2500 kilometrów, szybując z przeciętną szybkością 160 kilometrów na godzinę.

Francuski państwowy urząd meteorologiczny podaje, że lotnicy francuscy tylko przez pierwsze 1800—2000 kilometrów z dogodnych warunków atmosferycznych, następnie zaś dostali się w obręb nizu, szerokości 800 kilometrów z silnym północno-zachodnim wiatrem (80—90 kilometrów na godzinę). Lecieli oni poprzez deszcz i mgłę.

NOWY JORK, 14. 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Radio Marine Corporation otrzymało o godzinie 1,15 w nocy wiadomość radiową z okrętu „American Farmer“, który po północy przejął rozmowę samolotu ze stacją radiową Rochambeau i z okrętem angielskim „Laconia“.

Stacja radiowa Rochambeau zawiadania, iż samolot zmienił kurs i kieruje się obecnie przez wyspy Azorskie ku brzegom Portugalii. Zmiana kursu spowodowana została przez nadmierne zużycie benzyny.

W kołach lotniczych krąży pogłoska, jakoby na samolocie „Oiseau Jaune“ znajdował się obcy pasażer. Z tego powodu obliczenia co do zużycia gazoliny zawiodły i zapas okazał się za mały.

NOWY JORK, 14. 6. — Francuski okręt „Niagara“ donosi, iż dziś o 6 rano podług czasu wschodnioamerykańskiego t. j. około

pierwszej południu w odległości 350 mil na północno-wschód od wysp Azorskich skomunikował się radiofonicznie z samolotem „Oiseau Jaune“. Samolot doniósł, iż na nim wszystko w porządku.

Associated Press donosi z Portlandu (Main) szczegóły o niespodziewanym pasażerze, rzekomo znajdującym się na „Żółtym Ptaku“. Jest nim podobno 22-letni Artur Schreiber, który nie wrócił do domu rodzicielskiego od chwili wystartowania samolotu.

Miał on ciągnąć z przyjaciółem swoim losy, kto z obydwu ma ukryć się na samolocie, aby odbyć lot do Europy. W 3 godziny po wystartowaniu samolotu przyjaciel ów przybył do rodziców Schreibera i oświadczył im, że syn ich próbował wystartować na samolocie do Europy.

PARYŻ, 14 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Porannego“) — Wieczo-

rem nadeszły tu wiadomości, jakoby „Żółty Ptak“ miał wylądować pod Santander. Jednakże do godz. 2 w nocy wiadomości ta nie znalazła potwierdzenia.

Jednocześnie donoszą z Bordeaux, że stacje radiowe w Bordeaux i Lisbonie o godz. 23 rozesłały do wszystkich statków na lewo od brzegów Portugalii pytanie, czy były one w kontakcie z aparatem „Żółty Ptak“. Do chwili obecnej, to jest 2 po północy, niema jeszcze żadnej odpowiedzi.

Powszechnie panuje duże zaniepokojenie co do losu francuskich lotników.

PARYŻ, 15 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Porannego“) — O godz. 2.30 po północy otrzymaliśmy wiadomość, że samolot „Żółty Ptak“ wylądował późnym wieczorem w Camillas, niedaleko Santander.

„Wyzwolenie“ w ostrej opozycji przeciwko obecnemu systemowi rządzenia

Wzmocnienie i zacieśnienie bloku lewicy

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: W dniu wczorajszym zakończone zostały obrady stronnictwa „Wyzwolenie“. W wyniku dwudniowych obrad powzięto

szereg rezolucji odnoszących się do wszelkich dziedzin życia państwowego. Rezolucje mają charakter wybitnie opozycyjny. Między innymi zjazd solidary-

zuje się całkowicie ze stanowiskiem klubu „Wyzwolenie“ w sprawie oddania pod Trybunał Stanu b. ministra skarbu pana Czechowicza za dysponowanie

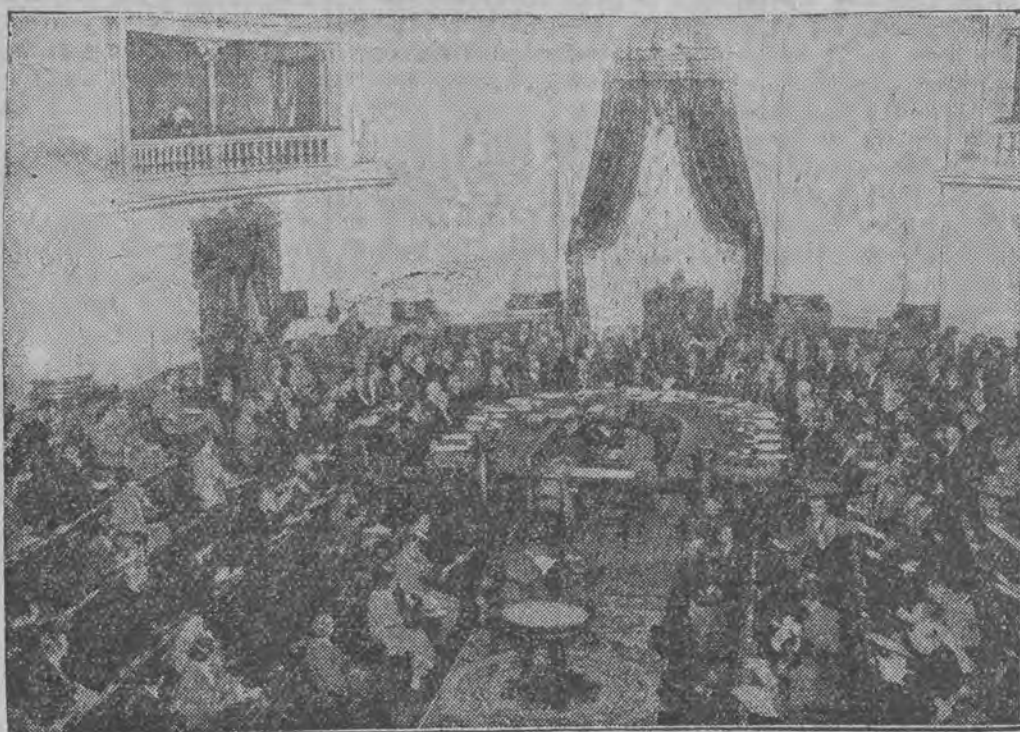
pieniężni podatkowemi bez zezwolenia i zgody parlamentu. Zjazd domaga się sądu nad winnymi nadużycia i bezprawia w czasie ostatnich wyborów.

Dalej zjazd zwraca uwagę na wzrastające pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju i oświadcza, że uważa za obowiązek stronnictwa najostrejszą walkę z obecnym systemem rządzenia, żądając prawdziwej, demokratycznej konstytucji, oszczędności w gospodarce groszem publicznym, istotnej, a nie kłamanej sanacji moralnej.

W sprawie zjednoczenia stronnictw włościańskich zjazd upoważnia prezesa i klub do nawiązania stosunków ze stronnictwami włościańskimi, wskazując, że pierwszym krokiem lojalnej współpracy winno być zaniechanie wszelkich walk między włościanstwem.

Wreszcie w sprawie bloku lewicy zjazd wypowiedział się za wzmocnieniem i zacieśnieniem go.

Wnętrze pałacu senackiego w Madrycie



podczas pierwszego posiedzenia rady ligi narodów.

**Zwiedzaicie
P. W. K.
w Poznaniu**

Ekscesy będą energicznie zwalczane

Dochodzenie przeciwko opieszałym urzędnikom

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Wobec pogłosek, jakie się ukazywały w pismach o zmianach na stanowiskach administracyjnych i policyjnych we Lwowie, dowiadujemy się z najbardziej miarodajnego źródła, że są one niezgodne z prawdą.

Natomiast prawdą jest, że zarządzone przeprowadzenie dochodzenia w stosunku do osób urzędowych, które wykaza-

ły zbyt mało energii w zapobieganiu ekscesów.

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: W sprawie zajęć przed redakcją „Kurjera Porannego“ śledztwo stwierdziło, że w zajęciach tych brali udział członkowie korporacji „Akwilonja“. Student Sylwestrowicz, który był w tej sprawie zatrzymany, wczoraj został uwolniony. Sprawa poszła do prokuratora.

Żądania odszkodowawcze Niemiec od Polski będą rozliczone z pretensjami polskimi

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Podczas rokowań o wysokość spłat reparacyjnych Niemcy wysunęły żądanie, aby złożyć na Polskę obowiązek placenia kilku miliardów złotych za przejęte przez Polskę na ziemiach b. zaboru pruskiego koleje, gmachy i urządzenia państwowe. Z drugiej strony, jak okazało się, Polska ma wysunąć pretensje do Rzeszy niemieckiej z tytułu

odszkodowań za udział b. zaboru rosyjskiego w odszkodowaniach wojennych Niemiec, a to z tytułu szkód i rekwizycji dokonanych przez Niemcy na ziemiach polskich w czasie okupacji. Dotychczas w sprawach tych wzajemnych pretensji na mocy układu w Spa rozrachunki między Polską a Niemcami prowadziła komisja reparacyjna.

W rokowaniach paryskich Niemcy usiłowały narzucić Polsce jednostronne poważne ciężary bez ustalenia wysokości odszkodowań, należnych Polsce. Zamiar ten nie udał się. Obie pretensje będą rozważone przez komisję reparacyjną, przy czym dojdzie zapewne do skreślenia wzajemnych pretensji Polski i Niemiec.

Król egipski Fuad I



opuszcza aulę uniwersytetu berlińskiego w towarzystwie b. ministra Rzeszy, proj. Rosena.

P. Dewey na stałe w Polsce Doradca amerykański nabył mająteczek i osiedla się pod Warszawą

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Doradca amerykański Banku Polskiego p. Charles Dewey coraz silniejszymi wzięciami spiata się z Polską.

Niedawno właśnie w Warszawie p. Dewey wydał swą córkę za mąż i tak pokierował losem młodego małżeństwa, że pozostało ono na stałe w Warszawie, ani myśląc o wyjeździe do kraju rodzinnego.

Obecnie zaś dowiadujemy się, iż p. Ch. Dewey nabył w pobliżu Warszawy piękną posiadłość. P. Dewey kupił stary, zabytkowy pałacyk w odległości kilkudziesięciu kilometrów od m. st. Warszawy, położony pięknie wśród starego lasu obszaru 5 włók.

W posiadłości tej p. Dewey wraz z rodziną będzie mieszkał przez letnie miesiące każdego roku.

Jako zamilowany myśliwy

będzie miał tam p. Dewey wspólnie pole do popisu, bowiem zwierstan w lasach, należących do nabytego mająteczku jest bardzo bogaty.

Pałacyk w stylu odrodzenia szykuje się już na przyjęcie nowych właścicieli. Sztab malarzy, tapicerów i dekoratorów pracuje nad urządzeniem wnętrza. Pa-

lacyk urządzony będzie stylowo. Motywy dekoracyjne czepa się będą z wzorów polskich.

Koło pałacyku urządzone będą korty tenisowe i tereny sportowe, bowiem cała rodzina p. Dewey'a należy do gorących zwolenników protektorów sportu.

P. Dewey jedzie do Paryża w sprawie Centralnego Banku Ziemińskiego

Doradca finansowy p. Ch. Dewey w tych dniach uda się ponownie do Poznania, aby nader szczegółowo zapoznać się ze wszystkimi działaniami na P. W. K. Po kilkudniowym pobycie w Poznaniu p. Dewey wyjedzie do Paryża, gdzie znajdzie się w czasie pertraktacji w sprawie sfinansowania obligacji Centralnego Banku Ziemińskiego. Jak wiadomo konferencja przedstawicieli i miarodajnych czynni-

ków polskich z reprezentantami konsorcjum banków francuskich i angielskich zapowiedziana jest na dzień 20 b. m. Zgodnie z zamierzeniem rozszerzenia akcji sfinansowania obligacji przyszłego Banku przez zaproszenie do udziału innych banków europejskich w konferencji powyższej wezmą także udział przedstawiciele Banków szwajcarskich i holenderskich.

Natychmiastowej ewakuacji Nadrenji

domagają się Lloyd George

LONDYN, 14 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Na walnym zgromadzeniu partii liberalnej Lloyd George został jednogłośnie ponownie obrany przywódcą stronnictwa. W przemówieniu, wygłoszonym podczas śniadania, Lloyd George wezwał rząd do natychmiastowego wycofania wojsk angielskich z Nadrenji i zażądania od innych mocarstw, aby przeszły w ślady Anglii.

Wesoła historia
wielkiej karierze

„Janet Gaynor
szuka posady”

Wkrótce „Luna”

Warszawa i Łódź rozmawiają przez telefon z Argentyną

W ciągu 10 minut połączenie kablową z odległością 10.000 klm.

Warsz. koresp. telefonuje:

Dzisiaj odbędzie się inauguracja rozmowa Warszawy z Argentyną na przestrzeni bezmała 10.000 klm.

Rozmowa na tak olbrzymią odległość, jak do Argentyny, może być prowadzona tylko sposobem kombinowanym: kablem podziemnym przez Europę i za pomocą linii napowietrznej przez Atlantyk do brzegów Ameryki Południowej.

Tam rozmowa z radą po-

nownie przechodzi na kabel i dociera do właściwego abonenta.

Oplata za rozmowę Warszawa — Buenos Aires wynosić będzie za 3 minuty 164 fr.

Połączenie z Argentyną otrzyma również i Łódź.

Połączenia te z Niemcami odbywać się będą przez Katowice lub Bielsko.

Rozmowy z Buenos Aires odbywać się będą w określonych godzinach, a mianowicie między 3 popołudniu a 6 wiecz.

Jak wolno zmieniać nazwiska

Okólnik ministra spraw wewnętrznych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów okólnik zawierający wytyczne, jak załatwiać sprawy zmiany nazwisk.

Okólnik poucza, że zasadniczo należy zezwalać na zmianę takich nazwisk, których brzmienie jest wprawdzie polskie, ale które stanowią wyraz, utrudniający danej osobie współżycie, za robkowanie, wykonywanie zawodu, naraża na śmieszność.

Może to być nazwisko, wyrażające nazwę zwierząt, nazwisko, utworzone z wyzwiska, właściwości ciała lub charakteru.

Zasadniczo należy odmawiać próśb o zmianę nazwiska, na nazwisko podwójne, czyniąc wyjątek dla osób, które służyły w wojsku polskim lub na froncie w czasie wojny światowej pod pseudonimem. Próśby żon rozwiedzionych o przywrócenie im nazwiska panińskiego mają być traktowane na zasadach ogólnych.

Okólnik poucza wreszcie, że najbardziej liberalnie należy traktować próśby o zmianę nazwisk ludności wiejskiej, bo tam najczęściej trafiają się nazwiska, utrudniające współżycie.

Ciekawe zjawisko

na oceanie Spokojnym

Kapitan norweskiego parowca „Siljestad”, H. Wellton, przesłał Towarzystwu Geograficznemu swojego kraju raport, opisujący niezwykle zjawisko na Pacyfiku, zapytując zarazem czy który z uczonych członków Towarzystwa mógłby wyjaśnić jego przyczynę, a zarazem zapytuje, czy zjawisko, o którym mowa, było zaobserwowane i przez załogi innych okrętów.

Parowiec „Siljestad” znajdował się pomiędzy 77 st. a 180 st. dł. i 350 szer. półn. w dniu 7 kwietnia, kiedy z pokładu ujrzano przestrzeń, ciągnącą się na przeszło 100 mil morskich i złożoną z nielicznych pasów rdzawo-brunatnej wody. Barwa tych pasów była tak wyraźna, że nawet po zapadnięciu zmierzchu wyglądały one jak długie i szerokie wstęgi, rozciągnięte na wodach Oceanu. Próbowano zaczerpnąć parę wiader tej zabarwionej na brunatno wody, kilkakrotnie też zdawało się, że zaczerpnięta woda była kolorowa, po wciągnięciu jednak kilku wiader na pokład okazywało się, że jest ona zupełnie przejrzysta. Załoga statku doznawała wrażenia, jakgdyby barwa pasów zależała od niezliczonych

brunatnych cząsteczek, pływających po powierzchni Oceanu, nie wszelako nie wskazywało na obecność życia w tej „rdzawo-brunatnej” wodzie. Co nadto znamienne, obecność tej dziwnie zabarwionej wody nie zdawała się zwracać uwagi towarzyszących, jak zwykle, parowcowi. Stwierdzono również, że pasy brązowej wody płynęły z kierunkiem wiatru.

Kapitan Wellton dodaje w swoim raporcie, że w trakcie jednej z poprzednich swoich podróży, znalazłszy się na tej samej szerokości, o kilka tylko st. dalej na wschód, zauważył dwie martwe ryby głębokich wód, płynące na powierzchni, jedna obok drugiej. Ryby miały około sześciu stóp długości i trzy czy cztery stopy szerokości. Kapitan Wellton wyraża przypuszczenie, że zjawisko wymienione może pozostać w związku z wybuchami wulkanicznymi na dnie oceanu na północno-zachód od wysp Hawajskich. Niewątpliwie zbadaniem fenomenu zajmą się towarzystwa geograficzne wszystkich krajów i tą drogą da się ciekawe zjawisko to naukowo wyjaśnić.

Cziczeryn ambasadorem w Londynie?

ZURICH, 14. 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Jak donosi Neue Zürcher Zeitung, w Moskwie powstał podobno plan mianowania Cziczeryna ambasadorem sowieckim w Londynie. Ma on jakoby zadokumentować poprawę stosunków angielsko-rosyjskich.

Wyrok w procesie Jakubowskiego

ogłoszony będzie we wtorek

NEUSTRELITZ, 14, 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Na dzisiejszym posiedzeniu sądu wysłuchano replik prokuratora i obrońcy dra Brandta.

Rozprawy zostały zakończone. Wyrok będzie ogłoszony w najbliższy wtorek.

Nowy uniwersytet w Ameryce walczyć będzie o międzynarodowe porozumienie ludów

NEW YORK, 13 czerwca. (Tel. wł.). Wpływowe sfery amerykańskie świata nauki, finansów i sfer towarzyskich utworzyły towarzystwo pod nazwą „Abraham Lincoln Foundation, New York”, aby powołać do życia nowy uniwersytet. Nowy ten instytut, który w ciągu najbliższych dwóch lat ma stanąć w okolicy Nowego Jorku z kosztorysem budowy i urządzenia w wysokości 66 milionów dolarów, postawi sobie, jako najwyższe zadanie, międzynarodowe porozumienie ludów.

Wykładowcy, których liczba na początek ustalona została na 25, będą wybrani właśnie pod tym kątem widzenia i aż do zakończenia gmachu uniwersytetu wysłani w podróże po świecie, w celu przestudjowania najlepszych metod. Studenci, przyjmowani w niewielkiej liczbie 200 rocznie, wyszukiwani być mają bez różnicy rasy, stanu, pochodzenia i narodowości i będą musieli przejść 6-letni kurs studjów. Wszelkie koszty studjów, włącznie z kosztami mieszkania i wyżywienia, pokrywane będą przez fundacje. Funda-

cja ma na celu przez ten uniwersytet wykształcić klasę przywódców, którzyby we wszystkich krajach podjęła i prowadziła pracę za porozumieniem narodów. Uniwersytet będzie miał wszystkie normalne wydziały.

Uroczysta premiera w Warszawie

wystawionej po raz
1-szy sztuki Shaw'a
„Wielki Kram”

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Wczoraj wieczorem p. prezydent Rzplitej obecny był na premierze sztuki Bernarda Shaw'a p. t. „Wielki kram”, która ujrzała po raz pierwszy światło kinkietów.

Premjera odbyła się bardzo uroczysto. Sala była przepelniona po brzegi, w pierwszych rzędach siedzieli przedstawiciele rządu, literatury i prasy w strojach wieczorowych.

Po I akcie oklaskiwano wykonawców z p. Junoszą Stępowskim na czele, przy otwartej widowni.

Tajemnica Grobowca Nr. 13

Romans
sensacyjny

G. Muhlen-Szulta

38)

(Ciąg dalszy).

W owym czasie poznała ciotkę Emmę, która wówczas jeszcze interesowała się Kubą. Ten lotr nie był tego wart.

— A list, wuju, list! — niecierpliwiła się Marietta.

— Ach tak, list! Więc matka twoja pisze do ciotki Emmy, iż czuje, że koniec jej się zbliża i prosi ciotkę, aby wzięła dziecko do siebie. Jednocześnie przesyła mały medaljon, który pochodzi z okresu jej młodości; we wnętrzu, pod naklejoną fotografią jej pierwszy narzeczony kazał wygrawerować swoje nazwisko. Wszelkie inne klejnoty które miała przy sobie, zabrał Kuba. Zostawił jej tylko medaljon. Pragnęła, aby medaljon ten nosiła zawsze jej córeczka Ciotka Emma nigdy o tem nie mówiła, gdyby się bowiem o tem dowiedział, możnaby się było zwrócić o wsparcie do owego napewno zamożnego, pana. Mo żeby wcale tak tragicznie nie patrzył na to szaleństwo twej matki, a postarałby się, aby córce jego byłej narzeczonej, dobrze się działo. Ale ciotka Emma tego nie uczyniła. Była ona idealnie dobra, ale strasznie ograniczona. Miała włosy długie półtora metra, wyciągnęły więc całą siłę z jej głowy.

Naczelnik wziął kij do ręki i kulejąc wyszedł powoli z pokoju.

Marietta zajęła się uporządkowaniem małego, ale zaniedbanego gospodarstwa wujowskiego. Czyniła to z automatyczną pewnością, ale myśli jej były daleko. Popołudniu gdy wuj za snął na kanapie, wybrała kilka kluczy z całego pęka, schowanego w blaszanej skrzyneczce w korytarzyku. Ze szuflady biurka wyjęła elektryczną lampkę. Następnie zeszła na dół i otworzyła potężne drzwi, wiodące do piwnicy. Przypomniała sobie, gdzie mogła zgubić medaljon. Wówczas gdy wuj zamknął ją w piwnicznej celce, szalała, krzyczała i darła na sobie rzeczy. Wtedy to w ciemności napewno zgubiła medaljon. Ni gdy nie myślała o swej zgubie ale teraz marzyła o tem, aby

tam w celi odszukać drogi dla niej przedmiot.

Dom w którym znajdowało się mieszkanie naczelnika, leżał dość daleko od zabudowań wieziennych. Był to trzypiętrowy budynek, pokryty płaskim, omaszalym dachem i znajdował się w bardzo złym stanie. Napewno został ongiś zbudowany na ruinach jakichś podziemi. Początkowo w podziemiach tych, zbudowano cele i w celach tych umieszczano więźniów. Ale to już dawno minęło.

Powstały nowoczesne budynki, bardziej odpowiadające wymagom zdrowotnym i stary dom przeznaczono na mieszkania dla naczelnika i dozorców.

W piwnicy wmontowano olbrzymi stary kocioł, w zamiarze urządzenia w całym domu centralnego ogrzewania. Zamiar ten został szybko zaniechany, i zadowolono się ustawieniem żelaznych piecyków w mieszkaniach dozorców.

Jedna, jedyna cela w całym domu zachowała swe dawne przeznaczenie. Głęboko pod ziemią znajdowała się ciemna nora, do której wiodły skruszałe kamienne schody. Powietrze w niej było gęste i zatrute, że ludzie wtrąceni tam, tracili od razu przytomność. Piwnica znajdowała się pod ziemią, tuż przy wysokim murze, za którym ciągnęły się olbrzymie błota. W podziemiach panowała straszna wilgoć: na ścianach rosły wielkie grzyby, a podłogę pokrywał śliski muł. Więźniów wrzucano do tej nory tylko w wypadkach najgorszego nieposuszenia. Wszyscy więźniowie wiedzieli o istnieniu tego lochu, i bali się go więcej, niż chłosty, głodu i innych kar.

Marietta odczuła kiedyś na własnej skórze okropność tego lochu. Gdy zstępowała wdół wąskimi schodami, ciałem jej wstrząsały dreszcze.

W pewnym miejscu schody tworzyły zakręt. Za zakrętem panowały zupełne ciemności. Marietta zapaliła zabraną z góry lampkę elektryczną. Ostrożnie stąpała po śliskiej ziemi, opierając się lewą ręką, o wilgo-

tną ścianę, pokrytą pleśnią. Przed nią skakało światło latarki, w mdłym promyku której ukazywały się nisze, zasypane kamieniami i niskie sklepienia.

Przekłęte miejsce, — myślała Marietta. — Mury te mogą zabić w człowieku nazawsze chęć do życia. We wszystkich kątach czają się wampiry; wypijają radość życia z biednych więźniów. Tu, na dole nie można się nawet uśmiechnąć.

Powoli, ostrożnie Marietta posuwała się naprzód. Nagle zatrzymała się i zadrżała.

ROZDZIAŁ XXXV

Spotkanie

Przed nią stał Bob w podarzem na strzępy ubraniu. Marynarka posiadała tylko jedną rękaw, na gołej ręce zwisały kawałki koszuli. W ręce trzymał olbrzymi blok kamienny, którym bombardował sufit i drzwi swej celi.

Kosmyki włosów zwisały mu się na czoło, niektóre były pokrzwawione. Całą twarz przecinała szeroka szrama. Oczy jego miały zły wyraz.

— Tym razem jest to napewno mój pokój, — mruknął.

Marietta zbladła i zadrżała.

— Panie Bierfus, biedny panie Bierfus! — zaczęła.

— Niech pani przestanie z tym Bierfusem! — krzyknął Bob. — To jest ohydne nazwisko. Nie wiem, kim są moi rodzice, ale o ile kiedyś z nimi się zapoznałem, pociągnę ich do odpowiedzialności sądowej za to śmieszne nazwisko.

— W jaki sposób dostał się pan tutaj? — zapytała Marietta.

— W sposób dość gwałtowny.

Potężne uderzenie wstrząsnęło sklepieniem. Po niem nastąpiło drugie i trzecie.

Przez chwilę panowała cisza. Potem jakiś potężny głos zaczął śpiewać.

Gdy dźwięk głosu zamilkł, murami wstrząsnęło znów potężne uderzenie. Potem nastąpiła druga strofa pięknej pieśni.

— Boże, przecież to Bob! — krzyknęła Marietta.

W chwilę później otworzyła drzwi do opisanego powyżej lochu.

Sądzę, że ludzie, którzy mi towarzyszyli mają połamane ręce i nogi.

Bob ze swobodą rzucił w kąt celi blok kamienny, który do tej chwili trzymał w ręku i rzekł:

— Idziemy!
Oczy Marietty napelniły się łzami.

— Dokąd pan chce pójść, przecież pan jest więźniem!

— Ale drzwi są otwarte, — odrzekł spokojnie Bob.

Nagle spojrzął on na Mariette z szalonym zdumieniem. Dopiero teraz wpadło mu na myśl, że obecność jej w tem miejscu jest wprost niepojęta. Bob uściadł na bloku kamiennym i oparł głowę na dłoniach.

— Jakże to wszystko dziwne, — zamruczał.

Zdała zabrzmiał jakiś gwizd. Marietta podbiegła do drzwi i nad słuchując wysunęła głowę z celi. Następnie szybko wróciła do Boba i chwyciła go gwałtownie za ramię.

— Ktoś nadchodzi! Szybko, niech pan idzie za mną!

Wzięła za rękę Boba i ostrożnie wyprowadziła z celi. Cicho zamknęła drzwi i zgasiła lampkę.

Bob zachowywał się cicho, ale w głowie jego panował szalony hałas. W prawej ręce czuł rękę Marietty. Lewym ramieniem objął ją troskliwie. W sercu odczuwał dziwny ucisk, Marietta była znów przy nim. My-

śląc o tem Bob zapomniał o grożącym mu niebezpieczeństwie. Zdawał tylko sobie sprawę z tego, że obejmuje gibki stan Marietty, który drży pod dotknięciem jego dłoni. Ostrożnie przyciągnął do siebie smukłą postać; główka dziewczęcia spoczęła na jego piersi. — Bob wdychał z przyjemnością zapach jej ciemnych miękkich włosów. Było mu bardzo dobrze. Pragnął wiecznie pozostać w tej pozycji, tuląc do siebie Mariette.

Na szczęście Marietta myślała za niego.

— Pan nie może wrócić do tej strasznej celi, — szepnęła. — Nigdy na to nie pozwolę.

Szybko pociągnęła go za sobą:

— Idziemy! W pobliżu niema nikogo!

Dwa razy Bob uderzył w ciemnościach głową o niski sufit, a raz o mało nie stoczył się z jakichś bocznych schodków. Nie miał pojęcia o zamiarach swej przewodniczki. Całkowicie zawierzyl jej miękkiej ciepłej dłoni, spoczywającej w jego ręce. Czuł się tak, jakby spacerował w księżycową noc po pięknym parku.

Znów rozległo się gwizdanie. Ktoś świstał przez zęby jakąś melodię. Z dźwięku głosu można się było domyśleć, iż znajdował się on w pobliżu uciekinierów. Prawdopodobnie zbliżał się ku nim.

Marietta na sekundę zapaliła lampkę. Znała doskonale te piwnice. Znajdowali się akurat obok piwnicy kuchennej, w której często przechowywała rozmaite zapasy. Marietta skreśliła z szerokiego korytarza, którym szli dotychczas w jakiejś wąskiej przejściu. Przypuszczała iż człowiek gwizdający jest dozorcą, który przyszedł do piwnicy po drzewo. Należało poczekać, póki się oddali.

Marietta i Bob znajdowali się w jakiejś sklepionej, suchej piwnicy, w której przed laty ustawiono kocioł, mający służyć do centralnego ogrzewania. Ukryli się w kącie . . .

(d. c. n.)

JANET GAYNOR

w roli

chłopca na posytki

w filmie p. t.

„Janet Gaynor
szuka posady”

Wkrótce „Luna”

Kino „PALACE” Teatr
PIOTRKOWSKA 108.

Na pierwszy seans codz. od 4.30—6 pp. i w soboty i niedz. od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dzisiaj i dni następnych!

ATLANTYDA

W rolach
głównych:

przepiękna Stanisława Napiórkowska i wytworny Jean Angelo. :: Muzyka M. Lidauera.

Najnowsze opracowanie epokowego filmu świata

Potężny dramat egzotyczny według powieści
PIOTRA BENOIT.

Wiadomości bieżące.

KOMISARZ OSZCZĘDNOŚCIOWY W MAGISTRACIE TOMASZOWSKIM. Jak nas informują, w dniach najbliższych zamianowany zostanie komisarz oszczędnościowy dla magistratu Tomaszowa Mazowieckiego. Zostanie nim jeden z dyrektorów miejscowej instytucji państwowej. (p)

DODATKOWA REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW. Łódzkie starostwo grodzkie ustaliło dodatkowy termin rejestracji dla cudzoziemców, którzy w swoim czasie z jakichkolwiek powodów nie zarejestrowali się.

Okres ten ustalony został od 15 b. m. do 30 b. m. i po tym terminie cudzoziemcy, którzy rejestracji nie dokonali narażą się na przykre konsekwencje. (p)

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Nowe placówki zdrowotności publicznej

W myśl wniosku wydziału zdrowotności publicznej, magistrat postanowił uruchomić z dniem 1 lipca r. b. w lokalu przy ul. Gdańskiej 83 następujące nowe poradnie: a) sportowo-lekarską, jako ekspozyturę referatu wychowania fizycznego, 2) przedślubną, jako ekspozyturę rady sekcji do walki z chorobami wenerycznymi i eugenicznej, 3) przeciwalkoholizacyjną, jako ekspozyturę sekcji eugenicznej.

Uruchomienie tych trzech poradni nie pociąga za sobą żadnych wydatków rzeczowych, co zaś do wydatków personalnych — są one objęte zamierzeniami skarbowymi magistratu na rok 1929-30.

Uroczystość w „Uzdrowisku“

W niedzielę, dnia 16 czerwca r. b. o godz. 4-ej do południa odbędzie się w „Uzdrowisku“ uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę zakładu leczniczo-kąpielowego.

Na uroczystości tej będą niewątpliwie obecni wszyscy członkowie i sympatycy towarzystwa.

Dojazd tramwajem aleksandrowskim do stacji „Kochanówka“. Tramwaje odchodzą co 15 minut. Od przystanku „Kochanówka“ komunikacja zapewniona.

W Radomsku powstał oddział związku prac. inst. użyt. publ.

W Radomsku odbyło się wczoraj posiedzenie pracowników miejskich i zatrudnionych w instytucjach użyteczności publicznej. Na posiedzenie to przybył z Łodzi kierownik związku pracowników inst. użyt. publicznej p. Jordan, który zabrał z sobą obecną sytuację i wezwał zebranych do zorganizowania się.

W rezultacie postanowiono utworzyć oddział związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Radomsku.

Dlaczego wydano wyrok skazujący w sprawie afery poborowej w P. K. U. Wieluń

Głośną swego czasu była afera poborowa, wykryta w P. K. U. - Wieluń. Zamieszani do niej byli komendant P. K. U. - Wieluń ppłk. Jerzy Rogalski, porucznik Piotr Kijania i sierżant P. K. U. - Wieluń Władysław Wróbel. Akt oskarżenia zarzuca im, że zwalniali poborowych za łapówki z wojska jak również przenosili do ponadkontyngentu. Poniżej podajemy motyw wyroku, a mianowicie 45-letniego ppłk. Jerzego Rogalskiego, który został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i wydaleniem z wojska.

Motywy opiewają, że jako komendant P. K. U. - Wieluń przy załatwianiu poruczonych mu spraw mianowicie z wcieleniem poborowych rocznika 1904 nie

wpisał ich do ksiąg przydziałów, przyczem uchybień tych dokonał umyślnie, co spowodowało znaczną szkodę dla zarządu państwa.

W związku z wcieleniem poborowych rocznika 1903, 1904, 1905 umyślnie i bez prawnych podstaw ku temu zaliczył do ponadkontyngensowych kilkunastu poborowych, co spowodowało szkodę dla państwa.

Podczas wcielenia poborowych w okresie czasu od 24 do 27 roku nie będąc upoważnionym ku temu umyślnie i bez prawnych podstaw skreślił z wykazu uchylających się od wcielenia, co spowodowało szkodę dla zarządu wojskowego, gdyż na ich miejsce wcieleni zostali niezdolni do służby wojskowej, którzy swego czasu na

komisji poborowej dostali kat. „B“ i „C“.

W 1925 lub 1926 roku w Wieluniu za obietnicę zwolnienia poborowego Dawida Gerszonowicza z obowiązku służbowego, przyjął za pośrednictwem Abrahama Korna bliżej nieustaloną sumę, czem dopuścił się zbrodni łapownictwa.

W bliżej nieustalonym czasie w każdym bądź jednak razie w 1925 lub 1926 roku zaliczył poborowego Moszka Benedykta, który na komisji poborowej dostał kat. „A“ bez zastrzeżeń, do ponadkontyngensowych. Od tego poborowego przyjął za pośrednictwem Moryca Fajfra bliżej nieustaloną sumę, w każdym bądź jednak razie między 100 a 300 złotych, czem dopuścił się zbrodni łapownictwa.

W okresie czasu od 1927 do 1928 roku powierzono mu gospodarkę ryczałtową, z której to przwłaszczył dla siebie różne kwoty pieniężne na ogólną sumę 811 złotych 71 groszy, czem dopuścił się występku przwłaszczenia.

W październiku 1927 roku sporządził rachunek na 72 zł. za drzewo szczapowe, chociaż nie było zakupione, czem dopuścił się występku przwłaszczenia.

Ze dnia bliżej nieustalonego w każdym jednak razie między 24 a 30 listopada 1927 roku za obietnicę przedłużenia poborowemu Feliksowi Płotkowi terminu stawienia się do wcielenia następnie udzielanie informacji w swoim prywatnym mieszkaniu i jako komendant P. K. U. - Wieluń przyjął od poborowego Płotka za pośrednictwem Wiktora Kowalika i Rumiancewa 300 złotych.

Za wszystkie wyżej wymienione wykroczenia, występki i zbrodnie orzeka się łączną karę w ilości pięciu lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i wydaleniem z wojska.

Drugim oskarżonym jest referent P. K. U. - Wieluń 31-letni Piotr Kijania.

Sąd umotywował wyrok tem, że dnia bliżej nieustalonego w lecie 1927 roku jako oficer i referent P. K. U. - Wieluń za zwolnienie kaprała rezerwy od ćwiczeń wojskowych, a więc za czyn stanowiący naruszenie obowiązku służbowego przyjął za pośrednictwem Abrahama Korna 150 złotych, czem dopuścił się zbrodni łapownictwa, za co skazuje go na karę czterech lat ciężkiego więzienia, na pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

Trzecim oskarżonym z kolei jest sierż. P. K. U. - Wieluń, 31-letni Władysław Wróbel.

Sąd umotywował wyrok tem, że dnia bliżej nieustalonego w październiku 1927 roku, jako pisarz referatu II-go P. K. U. - Wieluń, działając wspólnie z por. Piotrem Kijanem za obietnicę przedłużenia poborowemu Płotkowi Feliksowi stawiennictwa do wcielenia, za co zażądał od poborowego Płotka 2.000 zł. a następnie przyjął od niego dla siebie 200 złotych, a dla porucznika Kijania 300 złotych, czem dopuścił się zbrodni łapownictwa. Sąd skazał go na karę 6 miesięcy więzienia i degradację.

Aresztowanie redaktora tygodnika „Łodzianin“

Onegdaj został aresztowany redaktor odpowiedzialny organu P. P. S. w Łodzi p. t. „Łodzianin“ radny miejski p. Aleksander Nowakowski. P. Nowakowski został skazany na 2 tygodnie aresztu przez sąd okręgowy łódzki za wydrukowanie artykułu p. t. „Albert Kon zabójcą Cieszyńskiego“. Wyrok ten obecnie uprawomocnił się. P. Nowakowskiemu nie pozostawiono nawet czasu na uporządkowanie swych spraw rodzinnych. Wezwano go do komisariatu, nie powiadomiono go jednak w jakim celu; tam został on aresztowany i odesłany do więzienia przy ul. Kopernika.

Dziś waga się losy Łaniuchy

Ekspertyza psychiatrów zadecyduje o życiu mordercy małż. Tyszerów

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie gospodarcze sądu okręgowego w Łodzi, na którym zdecydują się ostateczne losy życia lub śmierci mordercy małż. Tyszerów i ich służącej Borowskiej — Stanisława Łaniuchy.

W posiedzeniu tem poza komplementem sędziowskim wezmą udział prokurator dr. Jan Markowski oraz trzech psychiatrów w osobach dr. Klozenber-

ga, dr. Starzyńskiego i dr. Frenkla.

Pierwszym zadaniem sądu będzie zbadanie nowych świadków zgłoszonych na rozprawie apelacyjnej w Warszawie, a mianowicie ojca i brata Łaniuchy i b. chlebobawcy tegoż p. Szturma.

Do sądu zostanie przywieziony Stanisław Łaniucha, który stanie przed obliczem psychiatrów, którzy po dokładnym zbadaniu go zadecydują czy działał

on w stanie psychicznego podniecenia.

Gdyby ekspertyza psychiatrów okazała się niewystarczającą zostanie Łaniucha prawdopodobnie przesłany do szpitala dla umysłowo chorych w Tworckach na obserwację.

O ileby ekspertyza psychiatrów okazała się wystarczającą, wówczas akta zostaną ponownie przesłane do sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie rozegra się finał krwawej tragedji. (p)

Nadużycia w łódzkim urzędzie pocztowym

Nieuczciwy listonosz fałszował pokwitowania na przekazach pieniężnych

Od pewnego czasu kupcy łódzcy wysyłający paczki do różnych miast nie otrzymywali pokrycia, które zwykle nadchodziło kilka dni po wysłaniu towaru.

Na monity kierowane przez

tych kupców do swych klientów otrzymywali odpowiedzi, że pieniądze zostały natychmiast wysłane, wobec czego radzili kupcom, aby ci zgłosili się do urzędu pocztowego w Łodzi w celu stwierdzenia przyczyny

wstrzymania dostarczenia adresatom wysyłanych pieniędzy.

Wskutek tego cały szereg drobnych kupców zwróciło się przed kilku dniami do głównego urzędu pocztowego w Łodzi, domagając się wyjaśnienia.

Charakterystycznym było, że monity wpływały od kupców za mieszkańcy w jednej dzielnicy miasta, listonoszem której był Władysław Śnieżański.

Indagowany przez dyrektora poczty Śnieżański przedstawił pokwitowania, że pieniądze wszystkim adresatom zostały doręczone. Podczas okazania pokwitowań zainteresowanym, stwierdzono, że Śnieżański podpisy odbiorców fałszował, zatrzymując dla siebie gotówkę, wynoszącą po 100 i 200 złotych. Stwierdziwszy powyższe dyrektor urzędu pocztowego nadużycie to przekazał urzędowi śledczemu, który zarządził natychmiastowe aresztowanie Władysława Śnieżańskiego. (p)

Napad na żonę wierzyciela

Dwaj kupcy gwałtem odebrali swe weksle

Przed kilku miesiącami kupiec Moszek Cymbalista, właściciel hurtowni skór wszedł w stosunki handlowe z niejakim Pin kusem Gersztem i Herszem Szafranem.

Obaj kupcy zazwyczaj kupowali u Cymbalisty znaczne ilości skór, za które należność regulowali częściowo gotówką, częściowo zaś weksłami. Gdy su ma tych weksli przekroczyła cyfrę 12.000 zł., Cymbalista wstrzymał obu kupcom dalszą dostawę skór.

Gerszt i Szafran nie myśleli o wykupieniu weksli i postanowili je wykraść z portfela Cymbalisty. Wiedząc dobrze o tem, że Cymbalista daje do przechowania weksle swej żonie, nieuczciwi kupcy w dniu onegdajszym udali się za wyjeżdżającą Cymbalistową do Tomaszowa i wtargnęli do mieszkania niejakiej Perli Nojzyk (Jeruzolimka 24-26), obewładnili ją i zabrali znajdujące się przy niej swe

weksle na sumę 2.132 zł. oraz 150 zł. w gotówce, poczem zbiegli autobusem w kierunku Strykowa.

Zawiadomiona o niezwykłym napadzie policja tomaszowska natychmiast skomunikowała się z posterunkiem policji w Strykowie, który aresztował pomyślnych kupców, gdy przyjechali do Strykowa.

Obu po przeprowadzonym dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowych. (w)

Dziś i jutro o godz. 4 po poł.

Helenów

Koncerty Popularne pod dyr. R. TELGA.

Dziś, w sobotę i Jutro, w niedzielę o g. 11 przed poł.

PORANKI MUZYCZNE

Ceny niższe!

Groźny pożar w śródmieściu

Ogień strawił doszczętnie piekarnię przy ulicy Głównej

Wczoraj w godzinach wieczornych centrala straży ogniowej zaalarmowana została pożarem, który wybuchł przy ulicy Głównej 1. Wydelegowano natychmiast IV oddział straży ogniowej z zastępcą naczelnika oddziału Rreslerem i plutonowym Speizerem na czele.

Okazało się, że pożar wybuchł w piekarni Władysława

Kowalczyka wskutek nadmiernego rozgrzania się pieców.

Pożar zajął z błyskawiczną szybkością urządzenia piekarni oraz leżące zapasy mąki przeznaczone do wypieku. Przybyła straż wszczęła energiczną akcję ratowniczą, dowożąc wodę z pobliskiej fabryki Rosenblatta, mieszczącej się przy ul. Karola.

Akcja straży skierowana była w kierunku niedopuszczenia wy-

dobowania się płomieni z płonącego budynku piekarnianego na sąsiednie zabudowania tej posesji i kina „Wodewill“, co się jej w zupełności udało. Natomiast pomieszczenia piekarni zostały bądź to wskutek płomieni, bądź też wskutek zalania wodą doszczętnie zniszczone. Straty spowodowane pożarem właściciel piekarni oblicza na 10.000 złotych.

Mianowanie komisarza kasy chorych

spowodowało ostry protest związku „Praca“

Onegdaj w lokalu, przy ulicy Głównej 31 odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca“ w sprawie zawieszenia w czynnościach dotychczasowego zarządu kasy chorych przez okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji zebrani wychodząc z założenia, że działalność zarządu kasy chorych w Łodzi była wrota, o czym najlepiej świadczyć może list pochwalny urzędu ubezpieczeń oraz ustne, a zaprotokołowane uznanie min. Jurkiewicza o wzorowej gospodarce Kasy — postanowili za-

protestować przeciwko wyznaczeniu komisarza kasy chorych, decyzję O. U. U. zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jednocześnie wybrani delegaci domagają się rozpisania i wyznaczenia terminu nowych wyborów.

Protest ten zostanie przesłany do min. pracy i opieki społecznej.

Zwiedzajcie

**P. W. K.
w Poznaniu**

Pikantna farsa p. t.

Szósta plaga świata

W roli tytułowej
król komików Hollywoodu
Monty Banks

Następny program
w **Grand-Kinie.**

„Nasze Życie“

Przed kilkoma dniami ujrzał światło dzienne świeży numer czasopisma uczniowskiego „Nasze Życie“, umiejętnie prowadzonego przez red. dr. Filipa Frydmana. W numerze ostatnim położono większy nacisk na artykuły z działalności gm. uczniowskiej, kooperatywy, samorządu i in. Ciekawy jest artykuł fachowy „Z działalności spółdzielni szkolnych“, w którym przedstawiono prace na tem polu w krajach europejskich. Dodatkowo przedstawiają się też uczniowskie prace literackie oraz krytyczne.

Prace naszych milusińskich dowodzą jak wiele talentów znaleźć można w ich szeregach.

Licznie zareprezentowany jest też sport i humor.

Tragedja młodego nauczyciela

W lesie konstantynowskim, robotnicy znaleźli młodzieńca, dającego słabe oznaki życia.

Lekarz pogotowia stwierdził, że młodzieniec popełnił samobójstwo, wypijając większą ilość trucizny.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie odwiozło go do szpitala w Radogoszczu w stanie groźnym. Denatem okazał się 22-letni Herszel Weiss (Kilińskiego 43). Dalsze dochodzenie wyjaśniło, że Weiss pracował w składzie manufaktury

Minca, a po zwolnieniu go z pracy poświęcił się studjom nad esperanto. Ostatnio z wykładów na uniwersytecie robotniczym utrzymywał się. Powodów rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Onegdaj wyszedł z domu, oświadczając rodzicom, że wróci wcześniej na kolację. Weiss nie przybył jednak wcale. Desperat nie pozostawił żadnych listów. Zmarł on wkrótce w szpitalu. (p)

Pobór rocznika 1908 i 1907

Dziś, w sobotę, 15-go czerwca r. b., winni się stawić do poboru przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie VIII komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

S, T, U.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni się stawić poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie XIII komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

K, M.

Przed komisją poborową nr.

3 (Zakątna 82) winni się stawić poborowi rocznika 1907, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku 1928 (kategoria „B“), zamieszkali na terenie V komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

S, T, U, W, Z.

Polski towar, przez polskie porty na polskich okrętach — oto współczesne hasła gospodarczego rozwoju państwa

TEFFI

Wybory królowej piękności

Nowy prąd: przeciwko wyborom piękności:

Z radością witam ten nowy prąd.

Kilka razy brałem udział w jury takich wyborów, tak, że wiem dokładnie, co to jest takiego.

Przedewszystkiem wybranej piękności w żaden sposób nie można nazwać najpiękniejszą kobietą kraju, ponieważ w konkursie biorą udział wcale nie najpiękniejsze, a najodważniejsze. A żebyście wiedzieli, jakie zjawiają się straszdy! Czasami wprost śmiech bierze patrzeć i zadajesz sobie pytanie:

— Jak jej mogło przyjść do głowy, że jest piękną?

Szare, ślepowe, popryszczone, nieuczesane, krzyworekie... trzydzieści egzemplarzy kobiecej zarozumiałości — wybiera z pośród nich piękność!

A jaka okropna, bezwstydna jest procedura tych wyborów!

Nie wiem, jak odbywa się w innych miastach. Opowiem, jak bywa w Paryżu.

Zbiera się szereg trzydziści tych wybranych piękności. Niektóre pod eskortą matek. Zamyka się piękności w oddzielnym pokoju. Tam pudrują się i denerwują, wiercą przed zwierciadłem i zażywają

kropki walerjanowych.

W drugim pokoju zbiera się jury: pisarze, artyści, dziennikarze, rzeźbiarze. Jury przegląda nadesłane fotografie piękności.

Wreszcie drzwi się otwierają i piękności gęsięgo, jedna za drugą przechodzą przed jury. Każda oznajmia swój numer i imię. Członkowie jury odnotowują podobający się im numer. Piękności przepuszczają się po raz drugi i znowu zamyka w oddzielnym pokoju.

Jury zaczyna zastanawiać się o kim wogóle warto mówić.

Wybiera się na początek 10 numerów. Wzywa się po kolei.

Rytuałem wyborów kieruje u nas w Paryżu specjalista tych spraw, francuz, którego obowiązkiem jest urządzenie wszystkich miejskich uroczystości paryskich.

Jest to tegi, ładny pan, w średnim wieku, przystrojony w jakiś, prawdopodobnie przez niego samego wymyślony strój: zakiet, krótkie spodnie, długie czarne pończochy i pantofle.

W tym bojowym stroju przystępuje on do sprawy.

Wyprowadza piękność numer pierwszy.

— Pani imię?

— Narodowość?

— Wiek?

— Zajęcie?

Narodowość, oczywiście rosyjska, wiek do lat 25, zajęcie po większej części, niewiadomo z jakiej przyczyny, rysowanie, czasem tańce, czasem „statystowanie“ w filmie. Ale najczęściej rysowanie.

Gdy kończy się część informacyjna, wstaje francuz i poważnym krokiem zbliża się do piękności.

Piękność porusza się i jak przestraszony koń przyciska się do ściany.

Francuz wydaje parę zachęcających dźwięków:

— Oh, oh!

— Mais...

Voyons, voyons!...

Zbliża się do piękności z tyłu i zapuściwszy palce w jej fryzurę, rozrzuca jej włosy, aby wszyscy pewnili się, że są prawdziwe i ładne.

Piękności zaczynają drzeć wargi: tyle pracy — ondulacja, czesanie, gładzenie — wszystko poszło na marne.

Następnie francuz wodzi ręką po szyi, studując linję. Potem objawia z tyłu za talję, obciąża sukienkę, aby uwydatnić pierś i talję. Pyta fachowo:

— Nosi pani biustonosz?

Skonfundowana piękność szepcze coś niezrozumiałego.

— Jeżeli pani nosi — mówi francuz — proszę iść do drugiego pokoju i zdjąć

Następnie obmacuje jej boki. Potem podnosi sukienkę trochę wyżej kolan i każe zsunąć nogi, aby widzieć linję.

Następnie każe otworzyć usta i ogląda zęby. Podnosi włosy i ogląda uszy. Potem odwraca piękność plecami do jury i podnosi sukienkę z tyłu, aby zobaczyć linję nóg.

Następnie obciąża suknię na biodrach.

Wreszcie dziękuje spoconej ze wstydu i strachu panience, mówi, że jest czarująca i prosi, aby się usunęła.

Wzywa się następny numer.

Każdy z członków jury ma arkusz papieru, na którym każdej piękności winien postawić stopień: pierwszy za głowę, drugi za budowę i wyprowadzić z boku średnią cyfrę. System jest zdaje się dziesięciostopniowy.

Następnie każdy wypisuje imię na trzech swoich kandydatek, które otrzymały najwyższą sumę stopni. Potem robi się ogólne obliczenie i wybiera się trzy. I oto wtedy zaczyna się ostateczna walka. Namietności rozpalają się.

Ogląda się wszystkie trzy po kolei i wszystkie trzy naraz.

Francuz stara się ze wszystkich sił.

Odwraca kandydatki, każe im cpaśczać i podnosić oczy, uśmiechać się. Jest to niezmiernie żalony widok, gdy śmiertelnie przera-

żona panienka uśmiecha się drżącymi wargami.

Ale francuz nie uspakaja się. Odwraca wszystkie trzy tyłem, obciąża, ogląda.

A drzwi do sąsiedniego pokoja drżą — tak biją serca zamkniętych tam kandydatek i ich matek. Szczególnie matek.

Jeden z pisarzy, biorących udział w jury, lubi kobiety korpulentne i trochę zezowate. Drugi żąda czysto rosyjskiej piękności.

— Co to właściwie znaczy?

— Znaczy to — z zadartym nosem, biała, miła. Przedewszystkiem miła. A czy posadzisz wydrę, która ci się podobała, przy samowarze? Przecież ona pana ze złości oparzy wrzątkiem.

Jeden z dziennikarzy walczy o typ hollywoodzki. Rzadkie brwi i nie więcej jak 50 kilo netto.

Ktoś szepcze:

— Wybierzcie tę tłusciutką, ona mieszka nad nami...

Wreszcie dzieło skończone. Piękność wybrana.

Ale dlaczego jest ona „najpiękniejszą kobietą kraju“ i wogóle stała się pięknością?

A odchodzące matki warczą, że wszystko oczywiście było z góry umówione i ukartowane.

— Gdyby nie, oczywiście, Musia otrzymałaby pierwszą nagrodę.

Jakby to było dobrze, gdyby skończył się ten bezmyślny i niemoralny idjotyzm.

Znakomita czwórka Unionu jedzie na mistrzostwo Polski

W niedzielę, dnia 23 b. m. odbędą się na torze dynasowskim w Warszawie zawody kolarskie o mistrzostwo Polski. Łódź reprezentowana będzie przez swych najlepszych kolarzy. Jadą mianowicie unioniści Pusz, Szmidt, Zybert i Brauner. Czwórkę tę dopełni prawdopodobnie Einbrodt (Szteln), który w roku bieżącym ma do zanotowania szereg poważnych sukcesów. Udział Koszutkiego jest ze względu na jego chorobę mocno wątpliwy.

Tytułu mistrza bronić będzie warszawianin Turowski, znajdujący się obecnie w stosunkowo słabej formie.

Frydman kierownikiem młodszych drużyn klubu Turystów

Były zawodnik Turystów A. Frydman, który wskutek odniesienia swego czasu kontuzji w kolanie nie może nadal grywać w piłkę nożną, obrany został na onegdajszym posiedzeniu kierownictwa kierownikiem młodszych drużyn kl. Turystów, t. zn. zespołu Ib, II i III.

Tadeuszewicz w Ł. K. S.-ie

Dowiadujemy się, że b. pomocnik kl. Turystów Tadeuszewicz wystąpić ma już w dniu jutrzejszym w przeciwko Turystom na pozycji środkowego napastnika w LKS. Tadeuszewicz jest uczniem trenera Linksmayera i posiada b. dobre wykształcenie techniczne.

Bieg i Proсна kandydatami do klasy A

Za dwa tygodnie kończy się pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy B i przejście do klasy A. Na czele tabeli klasy B kroczy bezapelacyjnie Bieg, który w rozgrywkach nie przegrał jeszcze żadnego spotkania. W grupie prowincjonalnej kandydatem jest Proсна. zeszłoroczna A-klasowa drużyna. Między temi drużynami rozegra się ostateczna walka o przejście do klasy A.

Balsam opuszcza Hakoah

Jak się dowiadujemy, Balsam były gracz Jutrzenki (Kraków) i Haszonei (Lwów), grający ostatnio w barwach łódzkiego Hakoahu, opuszcza w dniu jutrzejszym Łódź, udając się do swego rodzinnego miasta Krakowa.

Mistrzostwo kolarskie T. Z. S.

W nadchodzącą niedzielę urządziła sekcja kolarska TZS. 100 km. wyścig o tytuł mistrza klubowego. Bieg ten zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, ze względu na biorących w nim udział najlepszych szosowców miejscowych zrzeszonych w TZS.

O zwycięstwo ubiegać się będą Kłosowicz, Morga, Marczewski, Kostrzewski i wielu innych. Bieg odbędzie się na szosie warszawskiej.

Międzynarodowy raid Automobil-Klubu Polski W niedzielę z Warszawy wyruszą zawodnicy na trasę długości 3097 km.

Tegoroczny raid samochodowy Automobil-Klubu Polski odbywa się pod znakiem użyteczności samochodu. Automobil-Klub Polski ustalając trasę i warunki raidu miał na względzie utrzymanie sprawności sportowo-turystycznej wartości maszyny, jej zalet względnie wad.

Jeżeli np. weźmiemy czysty wyczyn sportowy, jakim są wyścigi automobilowe, to wynik ich dla automobilisty turysty jest wartością zupełnie względną. Na wyścigi fabryki budują specjalne typy maszyn, które z seryjnymi maszynami, nabywanymi przez publiczność, nie wiele mają wspólnego.

W Stanach Zjednoczonych, np. gdzie wyścigi, jako zawody sportowe, dominują, buduje się samochody wyścigowe bez skrzynek biegów. Samochód popychany jest ręcznie, aż uzyska dostateczną szybkość, aby t. zw. trzeci bieg, który jest jedynym w samochodzie wyścigowym mógł zostać włączony.

Jest zupełnie jasne, że nabywca turystycznego, to jest użytkowego, samochodu marki, która odniosła zwycięstwo na wyścigach, nie ma żadnej gwarancji, że jego samochód będzie dzięki wykazanej sprawności wyścigowej danej marki, lepszy od innych, bo to jest zupełnie inny wóz! Inną ma konstrukcję, inny motor, zupełnie inne własności.

Inaczej rzecz się ma przy dłu godystansowych raidach samochodowych. Biorą w nich udział samochody seryjne, a więc te, które dostają się do rąk publiczności. Przejście w dobrej kondycji dystansu ponad 3.000 kilometrów w ciągu 8 dni, etapami po 400 kilometrów, przyczem część trasy biegnie przez tereny góryste, mówi samo za siebie.

Z tych też względów na użytkowe znaczenie samochodu, chcąc uzyskać sprawdzian turystycznej wartości maszyny w bieżącym VIII-ym raidzie Automobil-Klubu Polski wprowadził pewną zmianę regulaminu. Kie-

rowcom i ich mechanikom przysługuje prawo codziennie przed rozpoczęciem etapu w ciągu 30 minut przejrzeć motor, aby dokręcić rozluźnione śrubki, ewentualnie zmienić świece i t.d.

Z punktu widzenia turystycznego ta inowacja jest najzupełniej usprawiedliwiona, gdyż samochód pracuje w takich warunkach, jak przy normalnym użytkowym wyjeździe, t. j. otrzymuje normalną opiekę starannego gospodarza, jak to ma miejsce w praktyce.

Na cały czas raidu zaplombowane są skrzynki biegów, głowica motoru i resory, t. j. części, do których turysta w dobrej konstrukcji automobilu normalnie nigdy nie zagląda w czasie jazdy. Przed rozpoczęciem każdego etapu na maske motoru nakłada się również plombę.

W raidzie obecnym biorą udział przeważnie te maszyny, które rynkiem polskim najbardziej się interesują, a więc czeskie, Bugatti i Amilcar, niemie-

cka Maybach, amerykańska Durant i włoska Lancia.

Ciekawe, że nie wszystkie maszyny biorą udział w tym raidzie. Ale można to sobie łatwo wytłumaczyć. Trasa raidu jest bardzo trudna i uciążliwa. W czasie raidu mamy trzy próby szybkości, jedna z nich w bardzo ciężkim górskim terenie na Tyrawie Wołoskiej pod Przemyślem, potem próba wytrzymałości... Nie wszyscy chcą narażać się, nawet dojrzałe wprowadzone marki, na niepewny wynik zawodów. Sparzyła się na tem już raz jedna z dużych firm automobilowych, której ani jeden wóz trasy nie dokończył.

Władze administracyjne udzielają uczestnikom raidu wszelkiej pomocy, a o uwadze jaką poświęca wynikiem raidu ministerstwo robót publicznych, świadczy udział w jury p. nacz. Rappego.

Bardzo sympatycznie ustosunkował się do raidu Automobil-Klubu Polski, klub automobilowy czeski, który wydaje dla uczestników raidu przyjęcie i raft w Pradze.

Raid rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano z przed lokalu Automobil-Klubu Polski przy ul. Ossolińskich 8 w Warszawie.

TRASA VIII-go MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU, ORGANIZOWANEGO PRZEZ AUTOMOBIL-KLUB POLSKI.

16 VI. Warszawa — Sandomierz — Lwów 447.2 km.

17 VI. Lwów — Przemyśl — Nowy Sącz 405.1 km.

18 VI. Nowy Sącz — Żilina — Opawa 398.3 km.

19 VI. Opawa — Sumperk — Praga 327.4 km.

20 VI. Praga — Liegnica — Poznań 418.6 km.

21 VI. Poznań — Bydgoszcz — Gdynia 415 km.

22 VI. Gdynia — Bydgoszcz — Grudziądz 396.5 km.

23 VI. Grudziądz — Płock — Warszawa 289.8 km.

Razem 3097 km.

Turyści -- Ł. K. S. Zmiany w linii ataku czerwonych

„Derby łódzkie, piłkarski szlagier sezonu”, oto nazwy, jakimi darzy ogół sportowców mający na statku w niedzielę mecz ligowy między Turystami i LKS.

Dwukrotna porażka LKS. sprawiła, iż kierownictwo zdecydowało się, jak chodzą słuchy, zmienić zawodząca w ostatnich meczach linię ataku. Ofiarami tej organizacji ma paść Król i Sowiak, podobno również miejsce Durki na prawem skrzydle ma zająć Stoltenwerk. Ile prawdy znajduje się w tych wersjach przekonamy się w niedzielę na meczu.

Dziś stwierdzić możemy tylko, że Turyści wystąpią w ustalonym ostatnio odmłodzonym składzie. A więc w bramce ujrzymy Michałskiego I, na obronie doskonałą parę Karasiak — Kubik, w pomocy Hinea, Wieliszka i Kahana, wreszcie w linii ataku: Michałskiego II,

Chojnickiego, Kulawiaka, Stolarskiego i Frankusa. Jest to więc skład, który brawurowo zwyciężył Legię w ubiegłą niedzielę.

Czy zmiany jakie zamierzano w linii ataku LKS. wyjdą tej drużynie na dobre — zobaczymy. Stwierdzić można tylko, że Turyści bezwzględnie są lepiej zaawansowani technicznie, natomiast LKS. zdradza zwykle bardziej bojowe usposobienie. Czynniki ambicji niewątpliwie odgrywać tu będzie kolosalne znaczenie, bowiem ewentualna przegrana LKS. równa ilość straconych punktów przez obydwie zespoły, zepchnie LKS. z pozycji wiceleadera tabeli, poprawiając mocno pozycję Turystów. Zwycięstwo czerwonych mocno może ich wysunąć na czoło w tabeli wobec niepewnego wyniku meczu Warta — Wisła, który rozegrany będzie w Poznaniu.

Widzimy więc jak wysoka stawka wchodzi w grę w tych zawodach, jak wiele zależy od niedzielnego wyniku. Z tego zdają sobie dobrze sprawę obydwie zespoły i napewno nie będą szczędzić sił by przechylić zwycięstwo na swą korzyść.

Wobec olbrzymiego zainteresowania się publiczności meczem Ł. K. S. — Turyści, zorganizowano przedsprzedaż biletów, która odbywa się w „Tivoli” i firmie A. G. Restel ul. Piotrkowska 84. Zawody odbędą się na boisku WKS. o godzinie 5 popołudniu, poprzedzone przedmeczem Turystów III — LKS. III. rozgrywanym o mistrzostwo kl. C.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA. Boisko WKS. godz. 15.30 Kadimah II — Pogoń II, Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B. Godz. 17.30 Kadimah I — Pogoń I. Mistrzostwo kl. B. Godz. 15.30 boisko przy ul. Wodnej SSKM. II — TUR. II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo klasy B. Godz. 17.30 SSKM. I — TUR. I. Mistrzostwo klasy B. Boisko LKS. godz. 17-ta Głuchoniemi — Poznański. Mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera godz. 17-ta Słowacki — Gentleman. Mistrzostwo klasy C. Boisko sportowe w Helenowie w godzinach popołudniowych gry sportowe oraz mecz footballowy między Gwiazdą (Warszawa) a reprezentacją Robotn. Kl. Sp. o godzinie 17.30.

NIEDZIELA. Godz. 9-tt boisko przy ul. Wodnej Turystów II — Or-

kan II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo kl. I. Godz. 11-ta Orkan I — Turyści Ib. Mistrzostwo kl. A. Boisko LKS. godz. 11-ta Bieg — Orle. Mistrzostwo kl. B. Boisko WKS. godz. 15-ta LKS III — Turyści III. Mistrzostwo klasy C. Godz. 17.30 Turyści — LKS. Zawody o mistrzostwo Ligi.

Zgierz: godz. 9-ta Sokół II — LTSG. II. Mistrzostwo rezerw kl. A. Godz. 11-ta Sokół I — LTSG. I. Mistrzostwo kl. A.

Pabjanice: Boisko PTC, godz. 11-ta PTC. — LKS. I b. Mistrzostwo kl. A. godz. 17-ta Boisko Burzy Union — Burza. Mistrzostwo kl. A. Boisko Sokola godz. 17-ta Makkabi — Rudzki. Mistrzostwo klasy C.

Motocyklizm: W niedzielę o godz. 6-iej rano start motocyklistów przed lokalem Unionu do raidu dookoła województwa łódzkiego. Powrót spodziewany jest między 4-30 a 6-tą.

Wagi w podnoszeniu ciężarów pozostały niezmienione

W związku ze sprzecznymi wiadomościami jakie ukazały się ostatnio w prasie łódzkiej i krajowej, a dotyczącej zmiany wag w zapasach i podnoszeniu ciężarów, współpracownik nasz zwrócił się do kapitana związkowego PZA. p. Galuski z prośbą o wyjaśnienie. P. kpt. Galuska oświadczył co następuje:

Niezbędne w Podróży

PIÓRO WIECZNE

światowej marki

PARKER
DUOFOLD

do nabycia
w Składzie Papieru

A. J. OSTROWSKIEGO,
ul. Piotrkowska 55. Tel. 3-54.



— Sport atletyczny podlega dwu federacjom międzynarodowym, jedna ma pieczęć nad zapasami, druga zaś nad podnoszeniem ciężarów. Jedynie federacja zapasnicza uchwalila na zjeździe w Dortmundzie, na którym byłem też obecny, zmianę podziału wag. Nowe wagi nie obowiązują więc przy podnoszeniu ciężarów. Na tej też zasadzie przeprowadziliśmy ostatnie mistrzostwa Polski, w dwu odrębnych kategoriach.

Hasmonea łódzka wyjeżdża do Włocławka

W dniu wczorajszym udała się ekspedycja Haszonei łódzkiej do Włocławka na dwa mecze footballowe z tamtejszą Makkabi. W skład ekspedycji Haszonei weszło 15 piłkarzy.

Eksport włókienniczy na Daleki Wschód rozwija się w szybkim tempie bardzo pomyślnie

Dane Zw. Eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego podkreślają bezwzględny wzrost eksportu na Daleki Wschód. Jest to zjawisko bezwzględnie pocieszające, ponieważ mamy tu do czynienia z eksportem par excellence pionierskim, co zwłaszcza z pogarszającymi się koniunkturami na rynku rumuńskim stanowi bezwzględnie czynnik dodatni. Ogółem eksport w maju wyraził się sumą 567,372 kg. wartości 6,615,736 zł. Oznacza to w porównaniu z

poprzednim miesiącem poważny wzrost, wynoszący przeszło 2 miliony zł., a w porównaniu z majem ub. roku wzrost wyraża się sumą 1,800,000 zł. Przędzy czesankowej niebarwionej wywieziono w maju 233,444 kg. wartości 4,686,167 zł. Na pierwszym miejscu eksportu figurują, jak to już podkreśliliśmy, kraje Dalekiego Wschodu, które zakupiły towarów łódzkich za 2,119,590 zł., dalej Rosja 1,413,030, Rumunia 1,127,552, kraje Bliskiego Wschodu, państwa

nadbałtyckie, Ameryka, Norwegia itd. Rumunia w maju spadła na trzecie miejsce i sędzić należy, że eksport włókienniczy na ten rynek nie posiada szans poważniejszego rozwoju. Przemysł łódzki wzięty baczniejszą uwagę zwrócić na rynki Dalekiego Wschodu, gdyż w razie uzyskania mocnych podstaw finansowych dla swych penetracji na Dalekim Wschodzie rynki te wchłonąć mogą bardzo poważne ilości towarów włókienniczych.

Paradoksy rynku pieniężnego Upłynnienie rynku spowodowało niższą stopę dyskontową

Rynek dyskontowy Łodzi kształtuje się pod znakiem analogicznych koniunktur, jakie panują na rynku włókienniczym. Brak dobrego materiału wełnowego poszukiwanego przez dyskonterów — oto zasadnicza cecha charakteryzująca stan rynku.

Z drugiej strony ustąpił w pewnej mierze brak gotówki, to też dyskonto dobrego materiału nie napotyka na żadne trudności. W związku z upłynnieniem się rynku stopa dyskontowa w obrotach prywatnych nieco spadła i wynosi mniej więcej około 1,75 w stosunku miesięcznym. Ciekawie kształtuje się stopa dyskontowa przy

materiałach gorszym, ponieważ dyskonterzy tego rodzaju weksłami nie realizują żadnych obrotów. Pozostaje to w związku z niepewną sytuacją, która nakazuje im zainteresowanie tylko dla materiału pierwszorzędowego. Przy materiałach gorszym rozpiętość stopy dyskontowej jest wprost olbrzymia, bo waha się ona w granicach od 2 do przeszło 3 i jedna czwarta.

Szereg anormalnych przejawów na rynku pieniężnym i dyskontowym Łodzi jest niejako odbiciem zmiennych koniunktur, pod których ciężarem ugina się rynek włókienniczy Łodzi. K.

Umowa Amtorgu z Fordem przewiduje budowę fabryki w Rosji na 100.000 samochodów rocznie

Umowa zawarta pomiędzy rządem sowieckim a Fordem jest wynikiem rokowań rozpoczętych jeszcze w r. ub. przez Amtorg.

Agencja TASS. stwierdza, że rokowania te odbywały się jednocześnie z kilkoma innymi firmami samochodowymi, lecz Ford podzielił natychmiast sowiecki punkt widzenia, dotyczący konieczności zorganizowania

produkcji samochodowej na dużą skalę w Z. S. R. R.

Umowa przewiduje zakupienie przez rząd sowiecki samochodów za 30 mil. dolarów w ciągu najbliższych czterech lat oraz dotyczy pomocy technicznej, którą Ford ma udzielić przy organizacji produkcji fabryki samochodów w Niżnim Nowgorodzie, obliczonej na 100 tysięcy wozów rocznie.

Biuro instalacyjne zabiega o odroczenie wypłat

Do sądu wpłynęło podanie biura instalacji elektrycznych pod firmą „Elektron”, inż. Juliusz i M. Hamer, o udzielenie odroczenia wypłat. Biuro mieści się przy ul. Sienkiewicza 39; istnieje od 1911 roku.

Jako przyczyny kryzysu wskazano ogólny zastój oraz specjalnie w branży budowlanej.

Bilans zamknięty jest sumą 166.000 zł., z czego aktywa płynne wynoszą 140.000 zł., jednakże skład towarów, stanowiący główną część aktywów (92.000 zł.) jest obliczony tylko w przybliżeniu. Krótkoterminowe zobowiązania wynoszą 110.000 zł.

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia

Konstantynowska 19, m. 4.

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

I DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3—7 pp.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

DEWIZY

Warszawa, 14-go czerwca

Belgia 123,85
Holandia 358,11
Londyn 43,23 i trzy czwarte
Szwajcaria 171,54
Sztokholm 238,62
Wiedeń 125,23

Popyt na dewizy mocniejszy. Mocniejsza dewiza na Sztokholm. Dolar w obrotach prywatnych 8,88, rubel złoty 4,58 i trzy czwarte w placeniu, gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE

4 proc. pożycz. inwestycyjna 103,50
104,00
5 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 71,00
5 proc. konwersyjna 67,00
10 proc. kolejowa 102,50
5 proc. pożycz. kolejowa konwersyjna 59,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajowego 83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
4 i pół proc. L. Z. ziemskie złot. 47,75
4 proc. L. Z. ziemskie złot. 39,75
4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy

złot. 45,00
8 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 65,50—66,00

8 proc. L. Z. m. Łodzi złot. 59,75

8 proc. L. Z. m. Częstochowy 56,00

8 proc. pożycz. szkolna 90,00

AKCJE

Bank Polski 167,00
Bank Zw. Sp. Zar. 78,50
Siła i światło 125,00
Firlej 46,00
Węgiel 70,00
Lilpop 30,00
Modrzejów 24,50
Ostrowiec 80,00
Parowozy 23,00
Starachowice 26,00
Zieleniewski 110,00

Z papierów procentowych mocniejsza 4 proc. pożyczka inwestycyjna, słabsza w zaofiarowaniu pożyczka dolarowa. Dla Listów Zastawnych i akcji tendencja mocniejsza, obroty żywsze.

Biuro tłumaczeń, przepisywań i powielań

Przepisywanie

na maszynach:
polskiej i rosyjskiej

i tłumaczenia

we wszystkich językach. Załatwianie korespondencji handlowej. Powielanie druków wykonywane

„IRENIT” Piotrkowska 44
l. of., l p. m. 8



Dziś i dni następnych!

Dwa szlagiery w jednym programie!

I. Najbardziej wzruszający salonowo-erotyczny sensacyjny dramat w 12 aktach p. t.

„Zabiłeś”

Przepiękna wystawa! Silna treść! Niebywałe napięcie!

II. Szampańska komedia, tryskająca werwą i humorem

„Jedynaczka Króla Cygar”

W rolach głównych: Auwe Simon Girard i Faniela Parolla

Początek o 12 w poł.

Od 12—3-ej ceny miejsc od 50 gr.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. KANTORA.



Dziś i dni następnych!

Potężny rewolucyjny dramat miłosny reż. A. W. SANDBERGA

MOTTO: Miłość, to balsam, co got wszelaki ból

Miłość, to haszysz, to rozkosz, to szczęścia zdroj. (LEHAR).

Noc Miłosa Skazańca

W rolach głównych:

Karina Bell, Diomira Jacobini, Gösta Ekman, Walter Rilla.

Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 2.30.

Orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana.

Bezpieczeństwo w podróży

gwarantuje znakomita opona i dętka



STALE NA SKŁADZIE POSIADA

Biurowo Techniczno-Handlowe „ENERGJA” Łódź, Piotrkowska 56, tel. 14-33.

Ukazała się rewelacyjna książka D. JUŻYNA Cena zł. 2,90.

„S. O. S. Nobile”

Pierwszy, obiektywny opis uratowania załogi „ITALJI”.

Wydanie na bezdrzewnym papierze, bogato ilustrowane fotograficznymi zdjęciami, z 3 mapami.

Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba w Łodzi

Zielona 10, tel. 22-12.

Zgłoszenia nowowstępujących uczenie codziennie w godzinach szkolnych.

Przy szkole zostaje otwarta freblówka.

Dyrektor (—) J. AB.

Gimnazjum Żeńskie „WIEDZA”

Wschodnia 62, tel. 75-38.

Zgłoszenia nowowstępujących uczenie o klas wstępnych A, B, C i od I—VIII przyjmuje Sekretariat codziennie od 10—1 i od 5—7.

Przy szkole zostaje otwarta freblówka.

Dyrektor (—) B. JUDELEWICZ.

Jak uratuje włosy!



Przed kilkunastu laty udało się Dr. Weidnerowi wynaleźć neutralny trwały rozczyń z włosów ludzkich, znaną pod nazwą „Silvikrin” (D.R.P. oraz opatentowany prawie we wszystkich krajach kulturalnych). Skutkiem kuracji włosów „Silvikrinem” osłabiony korzonek włosów zostaje zasilony tak dalece, iż nawet przy objawach łysienia daje się zauważyć zwawy porost nowych włosów.

Wielu lekarzy podjęło walkę przeciwko przykrym skutkom wypadania włosów za pomocą „Silvikrinu” przez co osiągnięto bardzo zadawalający wynik. Nader interesujące jest to, iż w wielu wypadkach lekarze sami na sobie środek ten wypróbowali i to naturalnie używano go starannie i wytrwale. W tych wypadkach osiągnięte skutki mogą być pociechą dla wszystkich cierpiących na wypadanie włosów. Prawdziwa droga została nareszcie wynaleziona do odzyskania napowrót pięknych, bujnych włosów, by w ten sposób zachować młodości jej ozdoby aż do późnych lat. Prof. uniwersytetu Dr. med. Polland i wielu jego kolegów złożyło rezultaty swych interesujących doświadczeń w rozprawach naukowych.

Gdzie nic nie skutkuje, skutkuje Silvikrin! Takie jest też zdanie tysięcy używających „Silvikrin”

Używanie „Silvikrinu” obejmuje trzy preparaty:

Jako pierwszy co dopiero wyszczególniony środek na porost włosów, czyli „Silvikrin-kura eja włosów”

jako drugi środek do pielęgnacji włosów „Silvikrin-Fluid”, wreszcie

jako trzeci środek służący do higienicznego mycia głowy „Silvikrin-Shampoo”.

Mając bowiem zdrowy i tęgi włos, utrzymać go można w takim stanie tylko przy odpowiedniej pielęgnacji a do tego służy „Silvikrin-Fluid”, skoro go się używa codziennie, jak się też codziennie czyści zęby.

Mycie głowy odbywać się winno zawsze ostrożnie a przytem jednak gruntownie. „Silvikrin-Shampoo” dostosowany więc jest do osobliwych zadań, które skóra głowy ma wypełniać.

Ponieważ nie namawiać, lecz jedynie przekonać chcemy, przesyłamy bezpłatnie i wolne od opłaty pocztowej wypracowania naukowe pierwszych powag lekarskich. Sposób użycia i plan leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Lipiawskiego oraz nader pouczającą broszurę p. t.: „Włosy, ich wypadanie i odrastanie”, gdzie na 36 stronicach omawiane są w łatwo zrozumiałej formie problemy porostu włosów, do tego bezpłatną próbkę Silvikrin-Shampoo. Po przesłaniu nam obok załączonego kuponu przesyłki bezpłatnej wysyłamy odwrotnie dziełka i próbkę.

Kupon przesyłki bezpłatnej W kopercie zeopatrzonej w znaczek poczt., przesłać do:

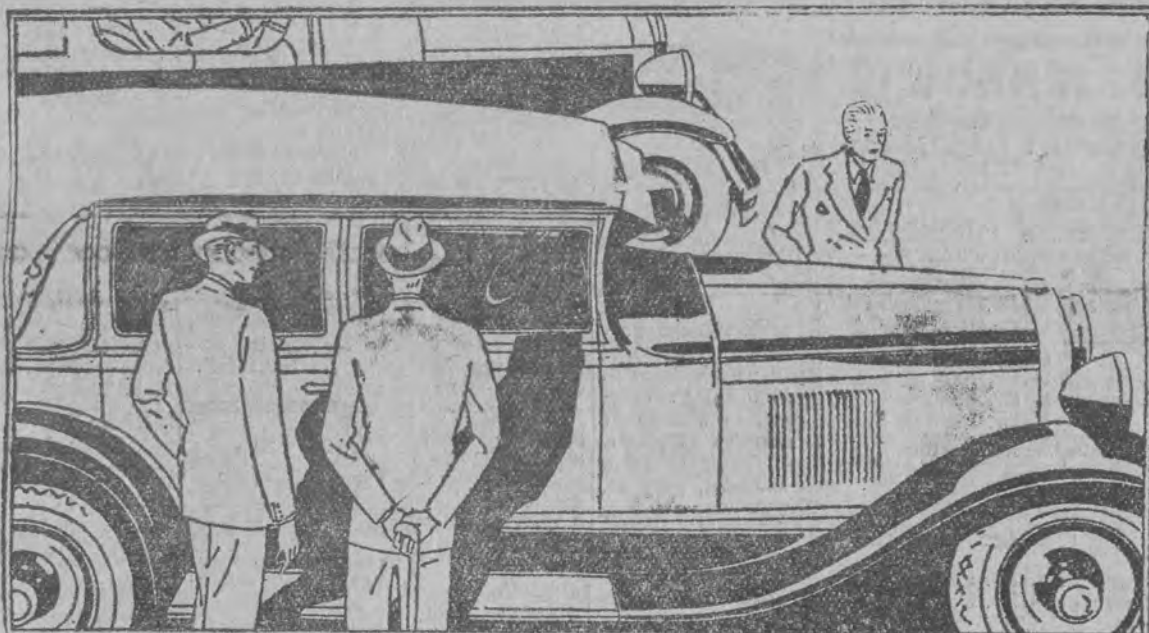
SILVIKRIN-VERTRIEB, Gdańsk 846, Botlichergasse 23-27.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książeczkę o 36 stronach p. t. „Włosy, ich wypadanie i odrastanie”.
2. Wypracowania naukowe pierwszych powag lekarskich.
3. Bezpłatną próbkę „Silvikrin-Shampoo”.

Nazwisko: _____ Ulica: _____

Miejsce zam.: _____ Poczta: _____



Harmonijne połączenie silnej konstrukcji z wygodą

pięknej karoserji cechuje 6 cylindrowy Chevrolet

Nieoceniony dla celów turystycznych uderza smukłością wydłużonych linii i wytwornością wyglądu. Sport Cabriolet znakomicie nadaje się do zwiedzania najdalszych okolic Polski. Dzięki znakomitemu silnikowi, rozwija on znacznie większą szybkość niż dawniej i z łatwością przezwycięża największe terenowe trudności. Zdobywa wobec tego olbrzymią popularność

w Polsce, jako samochód najbardziej nadający się do warunków miejscowych. Wzmocniona konstrukcja oraz wszelkie inowacje techniczne jak pompka do benzyny, filtrpowietrzny, pompka dla szybkiej akceleracji, mechaniczne hamulce na cztery koła i inne szczegóły, wręcz do ruchomego siedzenia kierowcy stawiają ten samochód na poziomie znacznie droższych, zbytko-

wnych wozów. Przepiękna i wygodna karoserja dopełnia całości, dostępnej dla najszerszego ogółu, dzięki ułatwionym warunkom płatności w porozumieniu z najbliższem upoważnionem zastępstwem samochodów Chevrolet. Wyrób General Motors. Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Na raty! od 5 zł. tygodniowo. Żadnych procentów nie dolicza się! **Paleta damskie** galanterję i inne towary poleca „Kredytopol”, Piotrkowska 70, II piętro.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że wymiary podatku państwowego od nieruchomości za rok 1929 i dodatku komunalnego do tegoż podatku zostały ukończone i nakazy płatnicze rozesłane.

Wobec tego wzywa się płatników wyżej wymienionych podatków, którzy nakazów płatniczych nie otrzymali, by w prekluzyjnym terminie do dnia 30 b. m. zgłosili się do biura Wydziału Podatkowego (Pl. Wolności Nr. 2, pokoje Nr. 22, 26 i 29) po odbiór tychże, w przeciwnym razie nieodebrane nakazy płatnicze będą uważane za doręczone.

Łódź, dnia 16 czerwca 1929 roku

MAGISTRAT m. ŁODZI

Przewodniczący Wydziału Podatkowego: (—) L. Kuk W-Prezydent Dr. Edm. Wieliński

Nauczyciel-(ka) historii

oraz PRZYRODY kwalifikowany, doświadczony do gimnazjum żydowskiego

POTRZEBNY.

PEŁNA IŁOŚĆ GODZIN. Zgłoszenia z odpisami świadectw do administracji „Gł. Porannego” sub. „Historja”

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Ceglana 6, front I p., telefon 43-63.

Nr. 595/29.

Obwieszczenie

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, Rafał Sakkitari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 110 art. Post. cywilnego ogłasza, że dnia 5 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 59

przy ul. Rzgowskiej odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do Zygmunta i Julji Frycze składających się z maszyny do pisania, spirytusu i in. oszacowanych na zł. 2150 Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik R. Sakkitari.

SOPOTY

Polski Pensjonat HADINA
Pięknie położony w parku nad samym morzem. Wszelkie wygody. Kuchnia wykwinna. Zgłoszenia na miejscu, Nordstrasse 73. 34-6

LETNISKO

2 lub 3 pokoje z kuchnią i werandą. — Elektryczne oświetlenie i wszelkie wygody do wynajęcia natychmiast. — Oferty sub. „L. K. J.” 164-3

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE „PRĄDNICA”

Tel. 70-17. Tel. 70-17. Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń. Dyżury przez całą dobę.

2 pokoje z kuchnią

w czworoboku ul. Zawadzkiej, Radwańskiej, Targowej i Żeromskiego poszukiwane. Oferty składać do „Głosu Porannego” z podaniem warunków pod „M. F.” 745

